

# Mateusz Pilich

---

## Europeizacja prawa prywatnego międzynarodowego : cel, ograniczenia, wyzwania

---

Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego 12, 53-83

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mateusz Pilich<sup>a)</sup>

## Europeizacja prawa prywatnego międzynarodowego — cel, ograniczenia, wyzwania

**Abstract:** The development of the European Private International Law — the supranational conflicts law of an international organization with the integration purposes — is an event without any precedent. The real significance of the process of unification of the PIL rules in Europe far exceeds the mere regulation of the spatial conflicts of laws. It seeks to establish a legal area based on the idea of the “sovereignty of an individual”, referring to Locke’s and Kant’s philosophy. The legislative activity of the European Union may recall some of the processes that accompanied the birth of the modern nation-states: the private law unification had for the latter an important symbolic dimension and meant building ties between the authorities and the commonwealth of citizens, no less important than the creation of a sovereign power equipped with an amount of competencies defined by public law.

The article highlights and discusses several important elements evidencing the importance of the process of the unification of Private International Law for the further federalization of the EU. Firstly, the author devoted his attention to the constitutional dimension of the PIL unification and the gradual transfer of legislative and treaty-making powers from the Member States up to the level of the Community institutions. Secondly, the shrinking importance of the principle of nationality in the light of the European law of conflict of laws has been remarked; application of the *lex patriae* does not support building the European identity of the EU citizens and may be contrary to the fundamental freedoms. Thirdly, the potential significance of the doctrine of “mutual recognition of the legal relationships”, which reminds the country of origin principle known from the ECJ previous jurisprudence, tends to undermine the usage of the method of conflict of laws in the intra-EU commerce. One should expect that the desire for closer integration between the European societies through such means as the private international law will induce the resistance of the Member States for which maintaining the impact on the civil-law relationships of their own nationals is a matter of preserving their self-identity and sovereignty.

**Keywords:** European Private International Law, Judicial Cooperation in Civil Matters, Conferred Powers, Citizenship of the European Union, Nationality Connecting Factor, Country of Origin Principle, Mutual Recognition of Legal Status and Relationships

---

<sup>a)</sup> Dr, Uniwersytet Warszawski, Członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego.

## 1. Wprowadzenie

O niektórych zagadnieniach współczesnego prawa w Polsce mówi się — być może z uwagi na zasadnicze błędy w kształceniu prawników — zdecydowanie za mało. Ta uwaga w szczególności dotyczy prawa prywatnego międzynarodowego (niekiedy określanego mianem „prawa kolizyjnego”). Mimo udanej transformacji ustrojowej i bezprecedensowego otwarcia Polski na świat, jakie miało miejsce po 1989 r., ta gałąź prawa nadal bywa traktowana w naszym kraju jako rozrywka dla znużonych profesorów, mało przydatna w praktyce<sup>1</sup>. W dobie globalizacji, kiedy obrót prawny w żadnym państwie — poza wrogimi światu dyktaturami — nie może funkcjonować w izolacji od pozostałych, jest to poważny błąd. Chodzi przecież o dziedzinę, która ma za zadanie wskazać sądowni — lub innemu organowi stosującemu prawo — normy regulujące stosunek cywilnoprawny wykraczający poza granice pojedynczego systemu prawnego. Warto przypomnieć słowa, którymi jeszcze na początku XX w. wybitny uczyony francuski Etienne Bartin określał funkcję prawa prywatnego międzynarodowego [dalej: p.p.m.]: „prawo prywatne międzynarodowe... jest niczym innym, jak sumą, w ramach danego państwa, oddziaływań suwerenności tego państwa w układzie interesów prywatnych”<sup>2</sup>. Ten cytat dobrze oddaje istotę rzeczy. Kontynentalni prawnicy europejscy przyzwyczaili się bowiem do postrzegania prawa prywatnego międzynarodowego jako dyscypliny politycznie neutralnej, która realizuje raczej interes „prywatny” — wskazania tych norm prawnych, które są najbliższe danemu stosunkowi prawnemu i go we właściwy sposób regulują — niż interes „publiczny”. Niedostatecznie akcentuje się immanentny związek między pojęciem suwerenności państwa i zakresem jego jurysdykcji personalnej a sferą regulacji prawa prywatnego międzynarodowego; a przecież taki związek bez wątpienia istnieje.

Nie ulega także wątpliwości, że prawo prywatne międzynarodowe to dyscyplina z pogranicza dwóch konwencjonalnie rozróżnianych działów prawa — publicznego i prywatnego<sup>3</sup>. Jej znaczenie wzrasta w Polsce od

<sup>1</sup> Nie jest to teza gołosłowna, biorąc pod uwagę, że nawet w wykazie aktów prawnych do zakresu egzaminu radcowskiego w 2011 r. pominięto ustawę — Prawo prywatne międzynarodowe; Dostępne w Internecie: <http://ms.gov.pl/pl/ogloszenia/news,2990,ogloszenie-w-sprawie-wykazu-tytulow-aktow.html>.

<sup>2</sup> „Droit international privé n'est... que la somme, dans un Etat donné, des effets de la souveraineté de cet Etat dans l'ordre des intérêts privés”. E. Bartin: *Principes de droit international privé*. T. 2. Paris 1932, s. 9.

<sup>3</sup> Szerzej na temat kryteriów rozróżnienia obu działów, zob. J. Nowacki: *Prawo publiczne — prawo prywatne*. Katowice 1992, s. 46—47, 129—131. Większość współczes-

chwili, gdy nasz kraj wstąpił do Unii Europejskiej, i to nie tylko dlatego, że nawet 2 mln naszych obywateli korzysta od 2004 r. ze swobody przemieszczania się, podejmowania zatrudnienia lub działalności gospodarczej w innych państwach członkowskich. Ścisły związek p.p.m. z transgraniczną mobilnością osób wciąga bowiem tę dyscyplinę w orbitę wyjątkowo silnych oddziaływań unijnego prawa swobód podstawowych. Warto chyba odwołać się do przełomowego, liczącego sobie już 50 lat, orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości w sprawie 26/62 van Gend en Loos: „Z celu EWG, którym jest utworzenie wspólnego rynku, [...] wynika, że [traktat] jest czymś więcej niż zwykłą umową tworzącą wzajemne zobowiązania między umawiającymi się stronami. Potwierdza to preambuła Traktatu, która odnosi się nie tylko do rządów, ale także do ludzi. Potwierdza to także ustanowienie instytucji wyposażonych w suwerenne prawa, których wykonywanie wpływa na państwa członkowskie oraz ich obywateli”<sup>4</sup>. Nawet jeśli prawo Unii Europejskiej nie odbiera państwom członkowskim ich kompetencji wynikających z zasady suwerenności, to jednak sam fakt, że dotyka ono sfery prawa prywatnego, dotychczas stanowiącej niemal wyłącznie domenę regulacji krajowej, nie jest obojętny ani dla pozycji państw względem Unii, ani jednostek względem państw<sup>5</sup>.

W chwili obecnej Unia Europejska doświadcza jednego z najpoważniejszych kryzysów w swojej historii. Jego przyczyny są zewnętrzne i czysto ekonomiczne, ale rezultaty w dłuższym okresie z punktu widzenia architektury UE oraz jej relacji do państw członkowskich na pewno będą daleko idące. Należy postawić pytanie, czy i ewentualnie w jakim stopniu prawo prywatne międzynarodowe może posłużyć jako jeden z instrumentów wzmacniających Unię Europejską i procesy integracyjne. Poszukując odpowiedzi, trzeba zwrócić uwagę na rolę prawa prywatnego oraz towarzyszących mu przepisów kolizyjnych przy narodzinach współczesnych państw narodowych. Procesy unifikacji prawa zawsze stanowiły pierwszy i najważniejszy element budowania poczucia wspólnoty

---

nej doktryny zalicza prawo prywatne międzynarodowe do domeny prawa prywatnego, jednak upoważnienie do stanowienia jego norm nie bez racji dostrzega się w dziedzinie prawa międzynarodowego publicznego; zob. P. de Vareilles-Sommières: *La compétence normative de l'Etat en matière de droit privé, droit international public et droit international privé*. Paris 1997.

<sup>4</sup> Wyrok Trybunału z dnia 5 lutego 1962 r. w sprawie 26/62 *NV Algemene Transport en Expeditie Onderneming van Gend en Loos* przeciwko *Nederlandse Administratie der Belastingen*. Zb. Orz. 1962, s. 1 i nast., pkt 10 motywów.

<sup>5</sup> Ch. Joerges: *The Challenges of Europeanization in the Realm of Private Law: A Plea for a New Legal Discipline*. „Duke Journal of Comparative and International Law” 2004, s. 150; Z. Radwański: *Założenia dalszych prac kodyfikacyjnych na obszarze prawa cywilnego*. „Państwo i Prawo” [dalej: PiP] 2004, z. 3, s. 89.

obywatelskiej<sup>6</sup>. Wydaje się, że oddziaływanie prawa Unii Europejskiej nie jest przypadkowe i wpisuje się w logikę procesów integracji. Zniesienie wszelkich ograniczeń w przemieszczaniu się jednostek — obywateli Unii — między państwami członkowskimi jest kluczem do stworzenia z państw członkowskich jednolitej przestrzeni bez granic zewnętrznych, zarówno w wymiarze ekonomicznym (jednolity rynek), jak i pozagospodarczym. Europeizacja prawa kolizyjnego zmienia relację państwo — jednostka w „mikroskali”. Wraz z transferem kompetencji do wyznaczenia zakresów obowiązywania swoich norm prawa prywatnego na rzecz ponadnarodowej struktury integracyjnej następuje stopniowa utrata przez państwa europejskie kontroli nad stosunkami cywilnoprawnymi z udziałem własnych obywateli. Europejskie prawo prywatne międzynarodowe jest dzisiaj w punkcie zwrotnym, podlega bowiem nie tylko ponadnarodowej unifikacji — dotychczas głównie w ramach legislacji wspólnotowej na podstawie art. 81 TFUE; w ostatnich latach zaczęło się także zmieniać pod względem metodologicznym. Jeżeli zatem okaże się, że sygnalizowana w dokumentach Unii Europejskiej zasada wzajemnego uznania stosunków prawnych przejmie część funkcji pełnionych dotąd przez prawo kolizyjne w obrocie między państwami członkowskimi, to skumulowany skutek opisywanych tutaj zmian może okazać się zaskoczeniem dla rządów i społeczeństw wciąż przekonanych o prymacie idei państwa narodowego.

---

<sup>6</sup> K. Sójka-Zielińska: *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*. Warszawa 1973, s. 9 i nast.; Ch. Joerges: *The Science of Private Law and the Nation State*. In: *The Europeanization of Law: The Legal Effects of European Integration*. Ed. F. Snyder. Oxford—Portland 2000, s. 80; J. Basedow: *The Gradual Emergence of European Private Law*. „Ankara Law Review” 2004, no. 1, s. 3 i nast. Słynny art. 3 franc. k.c. (*Code civil*) poddawał prawu francuskiemu „stan i zdolność Francuzów” bez względu na miejsce ich pobytu; podobnie pierwotne przepisy ustawy wprowadzającej niem. k.c. z 1896 r. (*Einführungsgesetz zum Bürgerlichen Gesetzbuche — EGBGB*) przewidywały w bardzo szerokim zakresie stosowanie prawa niemieckiego dla stosunków — szczególnie o charakterze niemajątkowym — z udziałem obywateli niemieckich.

## 2. Kompetencje Unii Europejskiej w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego

Właściwe rozważania na temat aktualnego oraz przyszłego statusu europejskiego prawa prywatnego międzynarodowego wypada poprzedzić krótkim szkicem jego aktualnej pozycji w ramach porządku konstytucyjnego UE<sup>7</sup>. Początkowa treść traktatu rzymskiego (EWG) z 1957 r. nie zawierała w zasadzie żadnego nawiązania do prawa prywatnego międzynarodowego (nie licząc związanego pośrednio z tą dziedziną art. 220, który przewidywał możliwość podjęcia przez państwa członkowskie rokowań między innymi w sprawie wzajemnego uznania spółek, a także uproszczenia formalności dotyczących wzajemnego uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych i arbitrażowych<sup>8</sup>). Dlatego też pierwszy akt prawny, zawierający wspólne normy kolizyjne dla państw członkowskich — Konwencja rzymska z 1980 r. o prawie właściwym dla zobowiązań umownych — został przyjęty poza właściwie pojmowanym systemem prawa wspólnotowego<sup>9</sup>. Stopniową zmianę tego stanu rzeczy przyniósł najpierw Traktat z Maastricht (Traktat o Unii Europejskiej) — kreując nowy obszar współpracy międzyrządowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości<sup>10</sup>, a następnie traktat z Amsterdamu, którym dokonano jej „uwspólnotowienia” w zakresie spraw cywilnych, wyraźnie przyznając

<sup>7</sup> Należy zaznaczyć, że w doktrynie nie ma zgody co do tego, że mechanizm współpracy państw członkowskich w ramach UE można kwalifikować tylko jako klasyczną organizację międzynarodową. Unia bez wątpienia ma już pewne cechy federacji, stąd też uprawnione jest posługiwanie się, na określenie prawa pierwotnego (które z formalnego punktu, oczywiście, ma nadal charakter norm prawa międzynarodowego), pojęciem „konstytucja”, zob. A.H. Trechsel: *How To Federalize the European Union... and why bother*. „Journal of European Public Policy” 2005, 3, s. 403; por. także wyrok ETS z dnia 23 kwietnia 1986 r., 294/83 *Partie écologiste Les Verts przeciwko Parlamentowi*. Zb. Orz. 1986, s. 1339, pkt 23 (Traktat EWG jako „Karta konstytucyjna Wspólnoty”).

<sup>8</sup> Następnie art. 293 TWE (Dz.U. 2004, nr 90, poz. 864/2 z późn. zm.), uchyl. ostatecznie przez art. 2 pkt 280 Traktatu z Lizbony (Dz.Urz. UE C 306 2007, s. 1).

<sup>9</sup> G.-R. de Groot, J.-J. Kuipers: *The New Provisions on Private International Law in the Treaty of Lisbon*. „Maastricht Journal of European and Comparative Law” 2008, 1, s. 109.

<sup>10</sup> Art. B tiret czwarte TUE w brzmieniu pierwotnym (Dz.U. 2004, nr 90, poz. 864/30). Współpraca metodami międzyrządowymi nie tworzyła jednak odpowiedniej „masy krytycznej”, gdyż opierała się na typowych mechanizmach prawa międzynarodowego publicznego, których efektywność w ramach Unii okazała się ograniczona; A. Fiorini: *The Evolution of European Private International Law*. „International and Comparative Law Quarterly” [dalej: Int. & Comp. L.Q.] 2008 (57), s. 971 i nast.; J. Gołaczyński: *Współpraca sądowa w sprawach cywilnych i handlowych w Unii Europejskiej*. Warszawa 2007, s. 15.

instytucjom Unii (głównie Radzie Unii Europejskiej) kompetencję do stanowienia — w zakresie niezbędnym do zapewnienia należytego funkcjonowania rynku wewnętrznego — środków, mających na celu wspieranie zgodności norm mających zastosowanie w państwach członkowskich w dziedzinie kolizji ustaw i sporów o właściwość<sup>11</sup>.

Ostatnim krokiem prowadzącym do aktualnego ukształtowania kompetencji Unii w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego był Traktat z Lizbony; jedną z wielu wówczas wprowadzonych zmian w zakresie brzmienia art. 81 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (przejmującego treść dotychczasowego art. 65 TWE) było wprowadzenie w jego ust. 2 formuły, zgodnie z którą przyjmowanie środków, tj. stanowienie norm prawnych w dziedzinie współpracy sądowej w sprawach cywilnych, jest możliwe „w szczególności” (a nie tylko wyłącznie) wtedy, gdy jest to niezbędne dla zapewnienia należytego funkcjonowania rynku wewnętrznego; należy podkreślić, że budziło ono rozliczne wątpliwości doktryny, skłaniając nawet do kwestionowania legalności środków, które wykraczały poza zagadnienia integracji gospodarczej (zwłaszcza w dziedzinie międzynarodowego prawa rodzinnego)<sup>12</sup>. W aktualnym kształcie art. 81 TFUE pozwala zatem Parlamentowi Europejskiemu i Radzie stanowić, w zwykłej procedurze ustawodawczej, środki mające na celu zapewnienie między innymi zgodności przepisów mających zastosowanie w państwach członkowskich w dziedzinie prawa właściwego i sporów o jurysdykcję. Na zasadzie wyjątku środki w dziedzinie prawa rodzinnego mające skutki transgraniczne mogą być przyjmowane przez Radę, zgodnie ze specjalną procedurą ustawodawczą — jednomyślnie i po konsultacji z Parlamentem. Rada może także skorzystać z tzw. procedury kładki (*passerelle clause*), tj. przyjąć na wniosek Komisji decyzję określającą te aspekty prawa rodzinnego o skutkach transgranicznych, które mogą być przedmiotem aktów przyjmowanych w drodze zwykłej procedury ustawodawczej. Taką decyzję Rada stanowi jednomyślnie i po konsultacji z Parlamentem Europejskim.

Jaki jest zatem *de lege lata* status prawa prywatnego międzynarodowego w strukturze prawa pierwotnego Unii Europejskiej i jak daleko sięgają jej kompetencje? Z punktu widzenia samej litery przepisów Traktatu z Lizbony, Unia Europejska uzyskała wprawdzie szerszy niż dotychczas

<sup>11</sup> Art. 65 (d. art. 73m) TWE w numeracji i brzmieniu nadanym przez traktat z Amsterdamu (Dz.U. 2004, nr 90, poz. 864/31).

<sup>12</sup> J. Meeusen: *Instrumentalisation of Private International Law in the European Union: Towards a European Conflicts Revolution*. „European Journal of Migration and Law” 2007, s. 290; A. Całus: *Umocowanie do zbliżania prawa prywatnego państw członkowskich w prawie Unii Europejskiej*. W: *Europeizacja prawa prywatnego*. T. 1. Red. M. Pazdan i in. Warszawa 2008, s. 133 i nast.



mandat do stanowienia norm prawa kolizyjnego, ale nie oznacza to całkowitej swobody<sup>13</sup>. Unię, która nadal jest (przynajmniej zdaniem większości badaczy) organizacją międzynarodową<sup>14</sup>, wiążą w tym zakresie przepisy traktatów założycielskich, w tym zwłaszcza art. 5 ust. 1 TUE, wyrażający zasadę kompetencji przyznanych. Warto zauważyć, że zgodnie z ustaloną od dawna systematyką, część kompetencji Unii ma charakter wyłączny, a część — dzielony (między UE a państwa członkowskie). Podział ten aktualnie ma znaczenie prawne, gdyż wynika wprost z art. 2—4 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej<sup>15</sup>.

Interesujący nas art. 81 TFUE został zamieszczony w ramach tytułu V części trzeciej Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej pt. *Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości*. Pod tą techniczną nazwą<sup>16</sup> kryje się bardzo obszerna część polityk Unii Europejskiej, ukierunkowanych na ułatwienie swobodnego przepływu obywateli, przedsiębiorstw oraz watorów ekonomicznych (pracy, usług, kapitału) wewnątrz UE. Sama analiza treści Traktatu wykracza poza ramy bieżących rozważań, dlatego też trzeba poprzestać na spostrzeżeniu, że całą współpracę sądową w sprawach cywilnych („Eurosprawiedliwość”<sup>17</sup>) zaliczono *expressis verbis* do kompetencji dzielonych między Unię a państwa członkowskie (art. 4 ust. 2 lit. j TFUE). Oznacza to, że zarówno Unia, jak i państwa członkowskie mogą stanowić prawo i przyjmować akty prawnie wiążące w tej dziedzinie, z tym że państwa czynią to tylko w zakresie, w jakim UE nie wykonała swojej kompetencji, oraz mogą ponownie wykonywać kompetencję w zakresie, w jakim Unia postanowiła zaprzestać wykonywania swojej kompetencji (art. 2 ust. 2 TFUE).

Treść ogólnych norm traktatowych skłania do postawienia kilku ważnych pytań o aktualny i przyszły status prawa prywatnego międzynarodowego w ramach instytucjonalnych Unii Europejskiej. Pierwszą

<sup>13</sup> G.-R. de Groot, J.-J. Kuipers: *The New Provisions...*, s. 111—112.

<sup>14</sup> W literaturze polskiej zob. zwłaszcza E. Cała-Wacinkiewicz: *Charakter prawa Unii Europejskiej w świetle prawa międzynarodowego*. Warszawa 2007, *passim*.

<sup>15</sup> P. Saganek: *Nowe reguły dotyczące podziału kompetencji między Unię Europejską a państwa członkowskie w świetle Traktatu z Lizbony*. „Przegląd Sejmowy” 2010, 4, s. 85—86.

<sup>16</sup> Krytyka nomenklatury Traktatu; zob. M. Niedźwiedź, P. Mostowik: *Wspólnota Europejska jako strona umów międzynarodowych w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego. Uwagi na tle opinii Trybunału Sprawiedliwości WE w sprawie 1/03*. „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego” 2009 (VII), s. 72; zob. także H.E. Hartnell: *A Cinderella Story: ‘Judicial Cooperation in Civil Matters’ Meets the Prince*. „Yearbook of European Law” 2010 (29), s. 485.

<sup>17</sup> Ten termin mniej więcej oddaje sens angielskiego wyrażenia: „EUSTitia”; H.E. Hartnell: *EUSTitia: Institutionalizing Justice in the European Union*. „Northwestern Journal of International Law & Business” 2002 (23), s. 65 i nast.



wątpliwość nasuwa brzmienie art. 81 TFUE: Czy w kompetencjach Unii leży jedynie przyjmowanie na tej podstawie tylko norm kolizyjnych, czy też może także jednolitych norm merytorycznych dotyczących stosunków transgranicznych? Polski tekst ust. 2 lit. c mówi o przyjmowaniu środków mających na celu zapewnienie „zgodności przepisów... w dziedzinie prawa właściwego”. Zwrot ten trudno uznać za dobrze dobrany i jednoznaczny. Sugeruje on bowiem funkcjonalny związek ustanowionych norm z regulacją międzynarodowego obrotu cywilnoprawnego, jednak nie rozstrzyga, czy istotnie chodzi tylko o stanowienie norm prawa kolizyjnego, czy też o różne metody regulacji obrotu transgranicznego<sup>18</sup>. Jeszcze mniej precyzyjne określenie odnajdziemy w ust. 3, w którym mowa o przyjmowaniu środków dotyczących transgranicznych aspektów „prawa rodzinnego” (ang. *measures concerning family law with cross-border implications*; fr. *les mesures relatives au droit de la famille ayant une incidence transfrontière*; niem. *Maßnahmen zum Familienrecht mit grenzüberschreitendem Bezug*). Biorąc pod uwagę omawiany dalej dynamiczny rozwój legislacji wtórnej oraz oddziaływanie swobód fundamentalnych i zakazu dyskryminacji na prawo państw członkowskich, trudno mieć absolutną pewność, że instytucje Unii nigdy nie podejmą próby bardziej elastycznej wykładni Traktatu i nie ustanowią na tej podstawie jednolitych norm merytorycznych<sup>19</sup>.

W doktrynie niemieckiej pojawiły się ostatnio także innego rodzaju zastrzeżenia pod adresem prawodawcy unijnego. Dotyczą one — *prima facie* załatwionej już przez Traktat z Lizbony — kwestii związku między unifikacją prawa prywatnego międzynarodowego a rynkiem wewnętrznym. Zdaniem P. Kindlera, uznanie kompetencji prawodawczej UE, która nie byłaby zawężona tylko do sfery rynku wewnętrznego (*binnenmarktindifferente Gesetzgebungskompetenz*), jest sprzeczne z doktryną kompetencji przyznanych, potwierdzoną między innymi orzecznictwem niemieckiego

---

<sup>18</sup> Można to zapewne złożyć na karb niskiej jakości tłumaczenia polskiego tekstu; inne autentyczne wersje językowe art. 81 ust. 2 lit. c TFUE mówią dość wyraźnie o „zgodności norm stosowanych w Państwach członkowskich **w dziedzinie kolizji praw** i jurysdykcji” (fr. *la compatibilité des règles applicables dans les États membres en matière de conflit de lois et de compétence*; ang. *the compatibility of the rules applicable in the Member States concerning conflict of laws and of jurisdiction*), przy czym najbardziej jednoznaczna jest wersja niemiecka: „*die Vereinbarkeit der in den Mitgliedstaaten geltenden **Kollisionsnormen** und Vorschriften zur Vermeidung von Kompetenzkonflikten*” [podkreśl. — M.P.].

<sup>19</sup> Na takie prawdopodobieństwo działań Unii w dziedzinie międzynarodowego prawa rodzinnego — w kontekście ustanowienia dotowanej ze środków europejskich Komisji ds. Europejskiego Prawa Rodzinnego (CEFL) wskazuje m.in. M. Ní Shúilleabháin: *Ten Years of European Family Law: Retrospective Reflections from a Common Law Perspective*. Int. & Comp. L.J. 2010 (59), s. 1048—1049.

Federalnego Sądu Konstytucyjnego. Artykuł 81 ust. 1 TFUE wspomina bowiem wyraźnie o współpracy sądowej w sprawach cywilnych „między państwami członkowskimi”, a zatem także i element transgraniczny w stosunkach, które podlegają stanowionemu na tej podstawie prawu wtórnemu, musi dotyczyć wyłącznie obrotu wewnątrzunijnego<sup>20</sup>.

Ostatnia — i to niebagatelna — wątpliwość dotyczy ewentualnej niezgodności z traktatami aktów przyjmowanych dotąd przez instytucje europejskie w dziedzinie europejskiego prawa prywatnego międzynarodowego ze względu na ich rodzaj. Ustanawiając ramy prawne współpracy sądowej w sprawach cywilnych, wspomniany art. 81 ust. 1 TFUE (w ślad za poprzednią regulacją art. 65 TWE) wyraźnie przewiduje możliwość przyjmowania środków „w celu **zbliżenia** przepisów ustawowych i wykonawczych państw członkowskich”. Mimo to dotychczasowy rozwój europejskiego prawa prywatnego międzynarodowego (pomijając stosunkowo niewielką liczbę regulacji o znaczeniu sektorowym, np. w dziedzinie ubezpieczeń bądź ochrony praw konsumentów<sup>21</sup>) przybiera postać ponadnarodowej unifikacji za pośrednictwem rozporządzeń<sup>22</sup>. Wywołuje to uzasadnione zastrzeżenia odnośnie do przestrzegania litery traktatów. Głośnym echem w środowisku osób zajmujących się p.p.m. odbił się swego czasu list grupy najwybitniejszych osobistości francuskiej doktryny do prezydenta Francji w sprawie europejskiego prawa kolizyjnego, w którym starano się dowieść, że traktat nie przewiduje stanowienia jednolitych norm kolizyjnych przez organy Unii, podejmowane zaś w tym kierunku wysiłki naruszają zasady, na których opiera się integracja europejska<sup>23</sup>. Argumentom tym — niezależnie od oceny kierunku, w jakim powinny podążać procesy integracyjne — trudno *a limine* odmówić słuszności. Z jednej strony europeizacja prawa prywatnego międzynarodowego niesie z sobą niezaprzeczalne korzyści, do których zalicza się przede wszystkim: uporządkowanie systematyki źródeł prawa prywatnego międzynarodowego, zapewnienie międzynarodowej zgodności rozstrzygnięć sądowych oraz związane z tym zwiększenie wzajemnego zaufania między władzami państw członkowskich oraz możliwości transgranicznego uznawania

---

<sup>20</sup> P. Kindler: *Vom Staatsangehörigkeits- zum Domizilprinzip: das künftige internationale Erbrecht der Europäischen Union*. „Praxis des Internationalen Privat- und Verfahrensrechts” [dalej: IPRax] 2010, s. 48.

<sup>21</sup> Podstawą przyjmowania tych środków nie był jednak art. 81 TFUE (d. art. 65 TWE), tylko odrębne delegacje traktatowe.

<sup>22</sup> Odnośnie do charakteru prawnego rozporządzeń, zob. treść art. 288 TFUE (d. art. 249 TWE).

<sup>23</sup> *L'Union européenne, la démocratie et l'état de droit: Lettre ouverte au Président de la République de quarante juristes universitaires*. Dostępny w Internecie: <http://bruxelles.blogs.liberation.fr/lettre.htm>.

i wykonywania orzeczeń<sup>24</sup>. Z drugiej strony lekceważenie przez instytucje europejskie dość jasnych ograniczeń traktatowych legitymizuje w znacznej mierze zarzuty naruszenia zasad subsydiarności i proporcjonalności. Wynika z nich bowiem dyrektywa działania Unii nie tyle w sposób najbardziej efektywny dla realizacji danego celu, ile raczej taki, który będzie szanował autonomię i podmiotowość państw członkowskich, którą wciąż jeszcze zachowują one w ramach istniejącej struktury traktatów założycielskich. Stwierdzenie nieprzestrzegania wspomnianych zasad niosłoby z sobą poważną konsekwencję w postaci nieważności aktów prawa wtórnego, stanowiących na podstawie art. 81 TFUE<sup>25</sup>.

Dotychczas mowa była o wewnętrznym aspekcie kompetencji Unii Europejskiej w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego. Na zakończenie wstępnej części rozważań należy jeszcze zwrócić uwagę na drugi aspekt — kompetencji zewnętrznych, a więc stanowienia norm kolizyjnych przez przystępowanie UE do umów międzynarodowych. Traktat z Lizbony dokonał pewnego uporządkowania istniejącego stanu rzeczy, potwierdził bowiem i nadał jednolite ramy zdolności traktatowej (*ius tranctandi*) Unii. Jak wiadomo, dotychczas doktryna dzieliła umowy międzynarodowe z udziałem UE na zawierane z jej wyłącznym udziałem oraz tzw. umowy mieszane, przy zawieraniu których Unia i państwa członkowskie występowały jednocześnie jako strony. Ten stan rzeczy został generalnie potwierdzony w aktualnym prawie pierwotnym. Zgodnie z art. 3 ust. 2 TFUE, kompetencja do zawierania umów międzynarodowych przez Unię jest wyłączna, jeżeli ich zawarcie zostało przewidziane w akcie ustawodawczym Unii lub jest niezbędne do umożliwienia Unii wykonywania jej wewnętrznych kompetencji, lub w zakresie, w jakim ich zawarcie może wpływać na wspólne zasady lub zmieniać ich zakres.

<sup>24</sup> W doktrynie wskazuje się nawet na potrzebę całościowej kodyfikacji p.p.m. na szczeblu Unii Europejskiej, zob. zwłaszcza M. Czepelak: *Would We Like to Have a European Code of Private International Law?* „European Review of Private Law” 2010, 4, s. 715—716, 727—728; por. także P. Mostowik: *Prawo właściwe dla rozvodu i separacji w świetle rozporządzenia unijnego nr 1259/2010*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” [dalej: KPP] 2011, z. 2, s. 341 i nast.; Idem: *Jak nie ujednoclić międzynarodowego prawa prywatnego i postępowania cywilnego, czyli o projektach rozporządzeń unijnych dotyczących majątkowych ustrojów małżeńskich i skutków związków partnerskich*. „Europejski Przegląd Sądowy” [dalej: EPS] 2011, 11, s. 15—16. Hasło kodyfikacji zyskuje aktualnie w europejskim dyskursie naukowym kontury idei nowego, jednolitego rozporządzenia, które służyłoby rekodyfikacji i uporządkowaniu instytucji europejskiego prawa prywatnego międzynarodowego, a także umożliwiłoby jego rozwój w nowych obszarach; zob. zwłaszcza S. Leible, M. Müller: *The Idea of a „Rome 0 Regulation”*. „Yearbook of Private International Law” [dalej: YPIL] 2012—2013 (XIV), s. 137 i nast.

<sup>25</sup> H.J. Sonnenberger: *Grenzen der Verweisung durch europäisches internationales Privatrecht*. IPRax 2011, s. 326.

Końcowy fragment tego przepisu — stanowiący w zasadzie kodyfikację dorobku orzeczniczego ETS<sup>26</sup> — okazuje się mieć kluczowe znaczenie z punktu widzenia unijnego p.p.m. w świetle opinii Trybunału Sprawiedliwości z dnia 7 lutego 2006 r. w sprawie 1/03 (przystąpienie przez Wspólnotę Europejską do nowej Konwencji z Lugano)<sup>27</sup>. Trybunał podtrzymał w niej tezę, że badając wyłączny charakter kompetencji Wspólnoty Europejskiej do zawarcia umowy międzynarodowej, należy brać pod uwagę nie tylko obecny stan rozwoju prawa wspólnotowego w danej dziedzinie, ale także możliwe do przewidzenia (przyszłe) perspektywy jego rozwoju<sup>28</sup>. Tym samym ETS zasygnalizował państwom członkowskim konieczność pozostawienia przestrzeni dla swobodnego rozwoju systemu prawa na szczeblu ponadnarodowym oraz wykonywania przez Unię Europejską jej kompetencji traktatowótórczych, to zaś stanowi co najmniej zapowiedź faktycznego ograniczenia suwerennych praw państw członkowskich.

Instytucje europejskie próbują już korzystać z tych możliwości we wszystkich dziedzinach objętych współpracą sądową w sprawach cywilnych, nie wyłączając ściśle rozumianego prawa prywatnego międzynarodowego. Dowodem na to jest zwłaszcza wspólnotowa regulacja prawa właściwego dla zobowiązań alimentacyjnych. Przyjmując stosowny akt prawa wtórnego dotyczący tej materii<sup>29</sup>, nie zdecydowano się na uregulowanie materii kolizyjnoprawnej za pośrednictwem autonomicznych przepisów unijnych. Zamiast tego w art. 15 rozporządzenia zawarty został przepis odsyłający do stosowania umowy międzynarodowej — Protokołu haskiego z dnia 23.11.2007 r. o prawie właściwym dla zobowiązań alimentacyjnych — w państwach członkowskich, „dla których jest on wiążący”. Mimo tej dość wyraźnej sugestii, że państwa członkowskie zachowują autonomię w kwestii decyzji odnośnie do przystąpienia bądź nie-

---

<sup>26</sup> Wyłączność kompetencji zewnętrznych Unii, wywodzona ze wspólnych zasad (ang. *common rules*), a więc z samego faktu ustanowienia jednolitych regulacji wspólnotowych, stanowi oś tzw. doktryny ERTA (określenie to pochodzi od skrótu angielskiego tytułu Europejskiego porozumienia o pracy załóg pojazdów w międzynarodowym transporcie drogowym). Zgoda udzielona przez Radę na jej zawarcie przez państwa członkowskie stała się przyczynkiem do sporu kompetencyjnego, rozstrzygniętego wyrokiem ETS z dnia 31 marca 1971 r., 22/70 Komisja przeciwko Radzie. Zb. Orz. 1971, s. 263; zob. M. Niedźwiedź, P. Mostowik: *Implications of the ECJ 'Lugano II' Opinion for European Union's External Actions Concerning Private International Law*. „Yearbook of Polish European Studies” 2010, 13, s. 132; Eadem: *Wspólnota...*, s. 73.

<sup>27</sup> Zb. Orz. 2006, s. I—1145.

<sup>28</sup> Zob. pkt 126 opinii ETS sygn. 1/03; zob. przyp. 26.

<sup>29</sup> Zob. Rozporządzenie Rady (WE) nr 4/2009 z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych (Dz.Urz. UE L 7 2009, s. 1).

przystąpienia do protokołu, tę ostatnią umowę zawarła wyłącznie Unia Europejska. Stosowna decyzja Rady<sup>30</sup> zawiera wyraźne zastrzeżenie, że Wspólnocie (aktualnie: Unii) przysługuje **wyłączna kompetencja** we wszystkich sprawach uregulowanych protokołem, przy czym nie ma to wpływu na stanowiska państw członkowskich o szczególnym statusie, tj. Wielką Brytanię oraz Danię. W pozostałych 25 państwach protokół haski był do niedawna stosowany tymczasowo, *de facto* jako źródło prawa unijnego<sup>31</sup>.

Jakie wnioski można wysnuć z przytoczonych rozważań? Przede wszystkim Unia Europejska staje się bezsprzecznie ważnym aktorem na scenie prawa prywatnego międzynarodowego, czemu sprzyja zajęcie miejsca obok państw członkowskich w czołowej organizacji popierającej międzynarodową unifikację prawa prywatnego międzynarodowego, jaką jest Haska Konferencja Prawa Prywatnego Międzynarodowego. Kolejne umowy międzynarodowe zawierające normy kolizyjne będą zawierane albo z udziałem Unii Europejskiej występującej w imieniu państw członkowskich, albo przynajmniej z inspiracji UE. Pozycja państw członkowskich generalnie słabnie, a autonomiczna regulacja prawa prywatnego międzynarodowego jest stopniowo zastępowana przez regulację na szczeblu europejskim. Ten trend póki co osłabiają ograniczenia traktatowe: szczególny status niektórych państw na mocy protokołów dodatkowych do traktatów<sup>32</sup> oraz wymaganie jednomyślności państw członkowskich

<sup>30</sup> Decyzja Rady nr 2009/941/WE z dnia 30 listopada 2009 r. w sprawie zawarcia przez Wspólnotę Europejską Protokołu haskiego z dnia 23 listopada 2007 r. o prawie właściwym dla zobowiązań alimentacyjnych (Dz.Urz. UE L 331 2009, s. 17).

<sup>31</sup> Unia Europejska była pierwszym — i przez około 2 lata jedynym — podmiotem, który ratyfikował protokół (złożenie drugiego z wymaganych do wejścia w życie aktów ratyfikacji — przez Serbię — miało miejsce 18 kwietnia 2012 r.). Dlatego też od dnia 18 czerwca 2011 r. do 1 sierpnia 2013 r. podstawą stosowania protokołu w ramach systemu prawnego UE była wyłącznie rzeczona decyzja Rady. Szerzej na ten temat, zob. A. Juryk: *Prawo właściwe dla alimentów w świetle Protokołu haskiego z 2007 r.* KPP 2011, z. 4, s. 970—972; P. Rodziewicz: *Autonomia woli stron w zakresie prawa właściwego dla zobowiązań alimentacyjnych w świetle Protokołu haskiego.* EPS 2011, 7, s. 13—14; por. aktualny status protokołu dostępny w Internecie: [http://www.hcch.net/index\\_en.php?act=conventions.status&cid=133](http://www.hcch.net/index_en.php?act=conventions.status&cid=133).

<sup>32</sup> Wystarczy przypomnieć, że Danii zagwarantowano całkowite wyłączenie z mechanizmów współpracy sądowej (protokoły dod.: nr 5 do traktatu z Amsterdamu, nr 22 do Traktatu z Lizbony), natomiast Zjednoczonemu Królestwu i Irlandii — prawo złożenia oświadczenia o przystąpieniu do poszczególnych instrumentów prawnych, przy czym brak tego oświadczenia skutkuje przyjęciem, że dwa wspomniane państwa w ich przyjęciu i stosowaniu nie uczestniczą (protokół nr 4 do TA, nr 21 do TL). Od chwili wejścia w życie TL Danii stworzono jednak możliwość rezygnacji z całkowitego wyłączenia i zapowiada się referendum w tej sprawie. Z kolei dotychczasowa praktyka dowodzi, że władze brytyjskie i irlandzkie korzystają z mechanizmu *opt-out* raczej w sposób oszczędny;

w Radzie odnośnie do przyjmowania środków w dziedzinie prawa rodzinnego o skutkach transgranicznych. Te czynniki nie stanowią jednak wystarczającej przeszkody na drodze procesu stopniowej redukcji kompetencji państw członkowskich, gdyż jego motorem jest nie tylko legislacja wtórna na podstawie art. 81 TFUE, ale i „pełzająca europeizacja” prawa kolizyjnego. To ostatnie pojęcie odnosi się do oddziaływania prawa pierwotnego na (jeszcze) obowiązujące partykularne przepisy państw członkowskich, które redukują zakres swobody regulacyjnej ustawodawców krajowych. Na naszych oczach rozpoczęła się europejska „rewolucja” kolizyjnoprawna<sup>33</sup>.

### 3. Europejskie prawo prywatne międzynarodowe a łącznik obywatelstwa

Jako papierek lakmusowy zmian zachodzących nie tylko we współczesnym europejskim prawie prywatnym międzynarodowym, ale wręcz w ustroju prawno-politycznym państw członkowskich UE w ogóle można chyba potraktować obywatelstwo. Wyjaśnienie znaczenia konstrukcji prawnej obywatelstwa nie jest przedmiotem naszych rozważań, dlatego też należy poprzestać na spostrzeżeniu, że chodzi o szczególną więź prawną między osobą fizyczną — człowiekiem — a państwem. Czy oznacza ona wyłącznie status prawny, czy też pewne uprawnienia i obowiązki (np. prawa wyborcze, obowiązek obrony terytorium), pozostaje kwestią otwartą<sup>34</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że więź obywatelstwa implikuje

szerzej zob. G.-R. de Groot, J.-J. Kuipers: *The New Provisions...*, s. 111; A. Fiorini: *The Evolution...*, s. 978 i nast.

<sup>33</sup> J. Meeusen: *Instrumentalisation of Private International Law...*, s. 291; R. Michaels: *The New European Choice-of-Law Revolution*. „Tulane Law Review” 2008 (82)/5, s. 1607 i nast.

<sup>34</sup> W literaturze, zwłaszcza niemieckiej, zdaje się przeważać stanowisko, że obywatelstwo jest przede wszystkim statusem gotowości (*Bereitschaftsstatus*) państwa do przyznania jednostce praw i obowiązków. Taka czysto formalna więź wystarczy na potrzeby ustalenia łącznika kolizyjnoprawnego; szerzej zob. W. Wengler: *Betrachtungen zum Begriff der Staatsangehörigkeit*. In: E. Brüel i in. (ed.): *Internationalrechtliche und staatsrechtliche Abhandlungen. Festschrift für Walter Schätzel zu seinem 70. Geburtstag*. Düsseldorf 1960, s. 546; H. von Mangoldt, in: *Anerkennung der Staatsangehörigkeit natürlicher Personen im Völkerrecht und im internationalen Privatrecht. Berichte der Deutschen Gesellschaft für Völkerrecht*. Bd. 29. Heidelberg 1988, s. 46; A.M. Makarov: *Allgemeine Lehren des Staatsangehörigkeitsrechts*. Stuttgart 1962, s. 29, 30—31.



z jednej strony zaliczenie jednostki do ludności danego państwa (innymi słowy, konstytuuje ona „naród państwowy”), z drugiej zaś opiera się między innymi na założeniu szczególnej bliskości osoby fizycznej i systemu prawnego danego państwa<sup>35</sup>. Można to stosunkowo łatwo wytłumaczyć: państwa świadomie kształtują swoje systemy prawne w taki sposób, aby pewne prawa i obowiązki przyznawać tylko tym osobom, które do nich przynależą<sup>36</sup>.

Badaczy prawa prywatnego międzynarodowego ta konstatacja nie-  
zbyt dziwi. Historia prawa prywatnego dowodzi bowiem (o czym zresztą  
była już mowa), że w ramach państw krystalizowały się swoiste „wspól-  
noty prawa” (najpierw mogły one obejmować tylko część ludności, potem  
— stopniowo — całą ludność państwa). Wystarczy przywołać przykład  
rzymskiego prawa prywatnego, nazywanego wszak *ius civile*, dosłown-  
nie: prawo obywatelskie, dostępne tylko członkom pewnej społeczności,  
o określonym pochodzeniu<sup>37</sup>. Ślad tej koncepcji odnajdujemy, oczywiście  
nie w tej samej formie, wiele wieków później w myśli twórców francu-  
skiego kodeksu cywilnego, którym idea personalizmu prawa prywatnego  
była szczególnie bliska. W świetle jego przepisów, obywatelstwo stawało  
się jednym z atrybutów prawnych, które współkształtowały pozycję jed-  
nostki w społeczeństwie — tak samo, jak chociażby tzw. prawa stanu<sup>38</sup>.  
Nie bez przyczyny we wstępnej księdze Kodeksu Napoleona z 1804 r.  
zamieszczono nie tylko jedną z pierwszych na świecie kompleksowych  
regulacji prawa o obywatelstwie, ale i dwie kluczowe normy: kolizyjno-  
prawną — zgodnie z którą „stan i zdolność” Francuzów podlegały wy-  
łącznie prawu francuskiemu (art. 3), a także normę tzw. prawa obcych —  
w myśl której, cudzoziemiec mógł korzystać we Francji z takich samych

<sup>35</sup> W dalszym ciągu można uważać za względnie słuszną tezę, że więź obywatel-  
stwa wyraża kulturowe zakorzenienie jednostki w społeczeństwie i porządku prawnym.  
Zdaniem niektórych, w zglobalizowanym świecie jest ona nawet bardziej prawdziwa niż  
kiedykolwiek; zob. E. Jayme: *Identité culturelle et int'egration: le droit international  
privé postmoderne*. „Recueil des Cours” 1995-I (251), s. 253; H. Gaudemet-Tallon:  
*Nationalité, statut personnel et droits de l'homme*. In: *Festschrift für Erik Jayme*. Bd. 1.  
Hrsg. H.P. Mansel i in. München 2004, s. 208 i nast.

<sup>36</sup> Inne możliwe wyjaśnienie polega na podkreśleniu demokratycznego uczestnic-  
twa jednostki w stanowieniu prawa ojczystego, które wynika z mechanizmów demokra-  
tycznych. Jednostka poddaje się zatem takiemu prawu, na którego obowiązywanie ma  
zagwarantowany (przynajmniej teoretycznie) pewien wpływ; zob. H.P. Mansel: *Per-  
sonalstatut, Staatsangehörigkeit und Effektivität. Internationalprivat- und verfahren-  
rechtliche Untersuchung zu Mehrstaaten, eines Ausweichsklausel für die Staatsange-  
hörigkeitsanknüpfung und zum innerdeutschen Kollisionsrecht*. München 1988, s. 10.

<sup>37</sup> W. Niederer: *Caeterum quaero de legum Imperii Romani conflictu*. „Revue Criti-  
que de Droit International Privé” [dalej: RCDIP] 1960, s. 145 i nast.

<sup>38</sup> A.M. Makarov: *Allgemeine...*, s. 24—25.

praw cywilnych, jakich państwo jego przynależności udzielało Francuzom (art. 11); była to tzw. klauzula wzajemności<sup>39</sup>.

Dopiero mając świadomość ograniczenia, jakie wynikało z jednostronnego przyznania praw podmiotowych w ramach danego państwa tylko własnym obywatelom (poddanym) oraz z restryktywnego rozciągania na obcych obywateli praw podmiotowych na zasadzie wzajemności, rozumie się w pełni, jak wielki krok naprzód stanowiły w połowie XIX w. tezy twórcy nowej szkoły włoskiej Pascuale Stanislao Manciniego. Ów wybitny prawnik (o którym niesłusznie wspomina się w polskich podręcznikach p.p.m. w kilku zaledwie zdaniach) uważał za konieczne nie tylko posługiwanie się normami kolizyjnymi dwustronnymi (mogącymi wskazać, jako właściwe, prawo własne sądu lub prawo obce) i nie tylko oparł cały swój system prawa kolizyjnego na idei obywatelstwa, ale nawoływał też sobie współczesnych — nie zawsze zresztą skutecznie — do zarzucenia stosowania wzajemności w stosunku do cudzoziemców<sup>40</sup>. Dla Manciniego i jego akolitów nie było żadnej sprzeczności między łącznikiem obywatelstwa a równością jednostek wobec prawa. Wprost przeciwnie, właśnie to, że jednostki podlegały w możliwie najszerszym zakresie swemu prawu ojczystemu, gwarantowało rzeczywistą równość „swoich” oraz „obcych”. Było to także czymś naturalnym, jako że systemy prawne państw — które powstawały i funkcjonowały dzięki istnieniu narodów — odzwierciedlały stan świadomości oraz system wartości poszczególnych społeczeństw. Łącznik obywatelstwa prowadził zatem do zastosowania tego prawa, które w założeniu było jednostce w sposób naturalny najbliższe<sup>41</sup>.

Rodzi się zatem pytanie, czy europejska rewolucja kolizyjnoprawna, której jesteśmy świadkami i która stopniowo dekomponuje partykularne porządki kolizyjnoprawne państw członkowskich, prowadzi do zakwestionowania prymatu więzi obywatelstwa, na której w znacznym stopniu opiera się — w Polsce, ale i w innych państwach kontynentalnej Europy — konstrukcja prawa kolizyjnego.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 106 i nast.

<sup>40</sup> Zamiast wielu, zob. P.S. Mancini: *De l'utilité de rendre obligatoire pour tous les États, sous la forme d'un ou de plusieurs traités internationaux, un certain nombre de règles générales du Droit international privé pour assurer la décision uniforme des conflits entre les différentes législations civiles et criminelles*. „Journal du Droit International — Clunet” 1874 (1), s. 221 i nast. (cz. 1), 285 i nast. (cz. 2), przedruk całości: *Della nazionalità come fondamento del diritto delle genti*. Red. E. Jayme. Torino 1994, s. 123 i nast. Streszczenie idei i dorobku Manciniego w kontekście historycznym, zob. m.in.: E. Jayme: *Pasquale Stanislao Mancini (1817—1888) — Die Nation als Rechtsbegriff im Internationalen Privatrecht*. „Juristische Schulung” 1988, 12, s. 933 i nast.; K.H. Nadelmann: *Mancini's Nationality Rule and Non-Unified Legal Systems. Nationality versus Domicile*. „American Journal of Comparative Law” 1969 (17), s. 420 i nast.

<sup>41</sup> E. Jayme: *Pasquale Stanislao Mancini...*, s. 934 i nast.

Pytanie to stawia się w doktrynie (zwłaszcza niemieckiej) niemal od początku istnienia Wspólnot Europejskich. Jest tak przede wszystkim z uwagi na zakaz dyskryminacji ze względu na obywatelstwo<sup>42</sup>. Należy od razu zastrzec, że z uwagi na zakres regulacji Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej zasadniczo problem ten nie dotyczy sytuacji, gdy wskazane jako właściwe za pośrednictwem łącznika obywatelstwa jest prawo państwa trzeciego; rzeczony zakaz dyskryminacji nabiera zatem znaczenia tylko w przypadku konfliktów wewnątrzunijnych<sup>43</sup>.

W dyskusji na temat tego problemu sygnalizowane były trzy różne stanowiska: 1) broniące tezy o pełnej swobodzie państw w posługiwaniu się łącznikiem obywatelstwa w prawie prywatnym międzynarodowym, gdyż jest to w założeniu zgodne z zasadą niedyskryminacji oraz nakazem równego traktowania wszystkich obywateli państw członkowskich; 2) określające stosowanie łącznika obywatelstwa wobec obywateli innych państw członkowskich jako dyskryminację niejako z definicji; 3) głoszące prawdopodobieństwo dyskryminacji, ale tylko w niektórych przypadkach i w zależności od pewnych, z góry wyznaczonych kryteriów.

Stanowisko pierwsze z reguły opiera się na uzasadnieniu historycznym (długa tradycja), konstrukcji prawa kolizyjnego (neutralność norm kolizyjnych i samego rezultatu wskazania przez nie prawa właściwego) oraz ukierunkowaniu wspólnotowego zakazu dyskryminacji raczej na normy prawa obcych (tj. na regulację merytoryczną, która dotyczy korzystania przez obywateli innych państw z określonych praw podmiotowych w państwie przyjmującym)<sup>44</sup>. Stanowisko przeciwne — a więc głoszące, że posługiwanie się łącznikiem obywatelstwa w prawie prywatnym międzynarodowym dyskryminuje jednostki niejako w sposób naturalny, zatem jest sprzeczne z traktatami w zakresie ich stosowania — nawiązuje do argumentów tyle aksjologicznych (idea rynku wewnętrznego jako przestrzeni bez granic, nierówne warunki konkurencji wynikające z właściwości prawa państwa pochodzenia jednostki), ile pragmatycznych (istotne trudności w stosowaniu obcego prawa przez sąd skutkujące wtórnym upośledzeniem pozycji jednostki, która na takie prawo się po-

<sup>42</sup> Artykuł 7 ust. 1 TEWG = art. 12 ust. 1 TWE = art. 18 ust. 1 TFUE.

<sup>43</sup> Z art. 18 ust. 1 w zw. z art. 26 ust. 2 TFUE wynika, że sytuacje, gdy wskazane jest prawo państwa trzeciego, jako wykraczające poza „rynek wewnętrzny”, nie są objęte zakresem wspólnotowego zakazu dyskryminacji; zob. J. von Basedow: *Das Staatsangehörigkeitsprinzip in der Europäischen Union*. IPRax 2011, 2, s. 111.

<sup>44</sup> Zamiast wielu, zob. A.M. Makarov: *Der Gleichbehandlungsgrundsatz und das Internationale Privatrecht*. In: *Eranion Maridaki epi tei sumplerosei 35 eton panepistemiakes didaskalias*. T. 3. Athenai 1964, s. 237 i nast.; G. Beitzke: *Probleme der Privatrechtsangleichung in der Europäischen Wirtschaftsgemeinschaft*. „Zeitschrift für Rechtsvergleichung” 1964 (5), s. 89.

wołuje)<sup>45</sup>. Wreszcie autorzy reprezentujący stanowisko pośrednie usiłują godzić te dwa punkty widzenia, wychodząc z założenia, że różne traktowanie jednostek — które przecież zawsze jest konsekwencją stosowania norm prawa kolizyjnego — może urastać do rangi traktowania dyskryminującego dopiero wtedy, gdy brak jest dostatecznego, obiektywnego uzasadnienia dla rozróżnienia. Stosowanie łącznika obywatelstwa znajduje usprawiedliwienie w przypadku stosunków, dla których wartością fundamentalną jest trwałość powiązania z danym systemem prawnym (*Kontinuitätsinteresse*); dla odmiany, brakuje go natomiast w przypadku stosunków, dla których wartością podstawową jest dopasowanie się jednostki do lokalnego środowiska społecznego, gospodarczego i prawnego (*Anpassungsinteresse*)<sup>46</sup>.

Biorąc pod uwagę aktualny stan rozwoju prawa Unii Europejskiej, spór naukowy, który został tutaj pokrótce zaprezentowany, nabiera fundamentalnego znaczenia od chwili ustanowienia przez przepisy Traktatu z Maastricht instytucji obywatelstwa Unii Europejskiej<sup>47</sup>. Nadal jeszcze nie brakuje uspokajających wypowiedzi, które kładą nacisk na brak interesu Unii w przekreślaniu roli obywatelstwa narodowego. W szczególności J. Basedow akcentuje brak zasadności zarzutów niezgodności łącznika obywatelstwa z prawem wspólnotowym, dowodząc, że sama zasada nie utraciła legitymacji w ramach porządku prawnego UE, a jedynie rezultat zastosowania prawa ojczyzostego może *in casu* okazać się sprzeczny z prawem pierwotnym. Jako dowód, że obawy przed oddziaływaniem prawa europejskiego na łącznik obywatelstwa są przesadzone, podaje okoliczność, że pojawia się on w aktach prawa wspólnotowego<sup>48</sup>.

Ewolucja prawa europejskiego na przestrzeni ostatnich lat zdaje się jednak dowodzić, że prawo europejskie nie kwalifikuje łącznika obywatelstwa neutralnie. Warto zatem przypomnieć wyrok w sprawie *Garcia*

---

<sup>45</sup> U. Drobniq: *Verstößt das Staatsangehörigkeitsprinzip gegen das Diskriminierungsverbot des EWG-Vertrages?* „Rabels Zeitschrift für Ausländisches und Internationales Privatrecht” [dalej: RabelsZ] 1970 (34), s. 644—645.

<sup>46</sup> G. Fischer: *Gemeinschaftsprivatrecht und kollisionsrechtliches Staatsangehörigkeitsprinzip*. In: *Europäisches Gemeinschaftsprivatrecht und Internationales Privatrecht. Tagung des Instituts für Internationales Privatrecht und Rechtsvergleichung des Fachbereichs Rechtswissenschaften der Universität Osnabrück am 6. und 7. April 1990 in Osnabrück*. Red. Ch. von Bar. Köln—Berlin—Bonn—München 1991, s. 161—166.

<sup>47</sup> W obecnym stanie prawnym, zob. art. 20 i nast. TFUE (d. art. 17 i nast. TWE). Szerzej na temat rozwoju i znaczenia obywatelstwa UE, zob. F. Wollenschläger: *A New Fundamental Freedom Beyond Market Integration: Union Citizenship and its Dynamics for Shifting the Economic Paradigm of European Integration*. „European Law Journal” 2011 (17)/1, s. 1 i nast.

<sup>48</sup> J. Basedow: *Das Staatsangehörigkeitsprinzip...*, s. 115.

*Avello*, w której ETS stwierdził naruszenie przez władze belgijskie zakazu dyskryminacji oraz swobody przemieszczania się obywateli Unii, przez zastosowanie prawa belgijskiego do nazwiska małoletnich dzieci o belgijskiej i hiszpańskiej przynależności państwowej<sup>49</sup>. Status obywatela Unii został wyraźnie wysunięty na pierwszy plan, przed obywatelstwo krajowe. W ten sposób Trybunał nie zanegował wprawdzie posługiwania się łącznikiem obywatelstwa jako takim; nie przyznał także prymatu któremukolwiek z konkurencyjnych łączników: zamieszkania bądź zwykłego pobytu, które powszechnie uważa się za bardziej sprzyjające celom integracji jednostki ze społeczeństwem państwa przyjmującego, a więc wspierające traktatową swobodę przemieszczania się<sup>50</sup>.

Problem leży jednak znacznie głębiej. Nie tylko wskazano bowiem na brak usprawiedliwienia dla zastosowania normy kolizyjnej drugiego stopnia faworyzującej własne obywatelstwo w przypadku wielopaństwowców<sup>51</sup>, ale i stworzono przyzółek do swobodnej ingerencji prawa europejskiego w dziedzinie prawa kolizyjnego, uważanej za domenę państw członkowskich; nieprzypadkowo stanowisko to kontrastuje z niewiele wcześniejszą sprawą *Johannes*, w której zaakceptowano krajowe normy kolizyjne dla spraw rozwodowych, operujące łącznikiem obywatelstwa, stwierdzając ich pozostawanie poza zakresem regulacji traktatu<sup>52</sup>. Zmiana linii orzeczniczej (skądinąd wywołana wpływem koncepcji obywatelstwa Unii) to wprawdzie jeszcze zbyt mało, aby obwieścić kres zasady obywatelstwa krajowego w prawie kolizyjnym państw członkowskich — ale zarazem zbyt wiele, aby bronić poglądu, że prawo europejskie (również w dziedzinie jeszcze nieobjętej legislacją unijną na podstawie art. 81 TFUE) nie reglamentuje swobody doboru łącznika ani metod rozstrzygnięcia kolizji praw; wszak obywatelstwo belgijskie dzieci, które były zainteresowane w omawianej sprawie, było nie tylko własnym obywatelstwem państwa sądu, ale także takim, z którym istniał obiektywny, najściślejszy związek<sup>53</sup>. Przy okazji rodzi się także pytanie o zgodność z trakta-

<sup>49</sup> Wyrok ETS z dnia 2 października 2003 r., C-148/02 *Carlos Garcia Avello p-ko Państwu Belgijskiemu*. Zb. Orz. 2003, s. I—11613.

<sup>50</sup> T. Ackermann: *Case C-148/02, Carlos Garcia Avello v. Etat Belge, Judgment of the Full Court*. „Common Market Law Review” [dalej: CMLR] 2007 (44), s. 151.

<sup>51</sup> Była to oczywista konsekwencja niegdysiejszego zakwestionowania zasady efektywnego obywatelstwa w obrocie wewnątrzspółnotowym; por. wyrok ETS z dnia 7 lipca 1992 r., C-369/90 *Mario Vicente Micheletti i inni p-ko Delegación del Gobierno en Cantabria*. Zb. Orz. 1992, s. I—4239; J. Meeusen: *Instrumentalisation of Private International Law...*, s. 299.

<sup>52</sup> Wyrok ETS z dnia 10 czerwca 1999 r., C-430/97 *Jutta Johannes p-ko Hartmutowi Johannesowi*. Zb. Orz. 1999, s. I—3475, pkt 26—29.

<sup>53</sup> Zasada najściślejszego związku wykazuje analogie do znanej prawu międzynarodowemu doktryny efektywnego obywatelstwa; por. J. Symonides: *Zasada rzeczywi-*



tem utrzymania, w art. 3 ust. 1 polskiej ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. — Prawo prywatne międzynarodowe<sup>54</sup>, zasady wyłączności zastosowania polskiego prawa ojczyściego<sup>55</sup>.

Jeszcze dalej idące ograniczenie kompetencji państw członkowskich przynosi kolejne, kluczowe rozstrzygnięcie Trybunału w sprawie *Grunkin i Paul*. Z przyczyn formalnych pytanie prejudycjalne trafiło na wokandę Trybunału dwukrotnie, przy czym dopiero za drugim razem doszło do jego merytorycznego rozpoznania<sup>56</sup>. Z jednej strony, dziecko mające wyłącznie obywatelstwo niemieckie, którego nazwisko ustalił organ państwa pobytu (duński) w sposób nieakceptowany w świetle *legis patriae* (na którą wskazywało niemieckie prawo kolizyjne), nie mogło w ocenie Trybunału doznać dyskryminacji ze względu na obywatelstwo. Z drugiej jednak strony, różnica nazwisk mogła potencjalnie prowadzić do utrudnienia w korzystaniu ze swobody przemieszczania się (art. 21 TFUE, d. art. 18 TWE). Takie podejście *prima facie* rozwiewa wątpliwości co do zgodności łącznika obywatelstwa z unijną zasadą niedyskryminacji. Jest to jednak znikoma pociecha, skoro zarazem zakaz stanowienia przeszkód, i to nawet o charakterze niedyskryminującym (zgodnie zresztą z linią orzecznictwa ETS zapoczątkowaną przez sprawę *Keck*<sup>57</sup>), tak czy inaczej stawia krajowego ustawodawcę kolizyjnego przed generalną koniecznością uzasadnienia zastosowania prawa ojczyściego w każdym przypadku, gdy istnieje jakikolwiek element wspólnotowy, a skutki przewidziane przez właściwe prawo okazują się (choćby tylko potencjalnie) niekorzystne dla jednostki. Rozwiązaniem, jakie coraz wyraźniej podsuwa judykatura ETS na potrzeby obrotu wewnątrzspółnotowego, staje się uznanie prywatnoprawnej sytuacji jednostki, niejako w oderwaniu

---

*stej więzi a obywatelstwo osób fizycznych*. „Nowe Prawo” [dalej: NP] 1967, (22)/2, s. 250 i nast.; w kontekście niemieckiego prawa kolizyjnego, zob. m.in. H.J. Sonnenberger, in: *Anerkennung der Staatsangehörigkeit und effektive Staatsangehörigkeit natürlicher Personen im Völkerrecht und im internationalen Privatrecht*. Heidelberg 1988, s. 17 i nast.

<sup>54</sup> Dz.U. nr 80, poz. 432.

<sup>55</sup> Krytyka tego rozwiązania, zob. zwłaszcza M. Pazdan: *O sposobach usuwania kolizji wynikających z wielorakiego obywatelstwa w prawie prywatnym międzynarodowym*. „Studia Iuridica Agraria” [Białystok] 2005, T. 5, s. 166; zob. także M. Krzymuski: *Reform des polnischen Internationalen Privatrechts und deutsch-polnische Rechtsbeziehungen im Personen- und Familienrecht (Teil 1)*. „Das Standesamt” [dalej: StAZ] 2012, 2, s. 42.

<sup>56</sup> Wyroki ETS: z dnia 27 kwietnia 2006 r., C-96/04 *postępowanie wszczęte przez Standesamt Stadt Niebüll*. Zb. Orz. 2006, s. I—3561; z dnia 14 października 2008 r., C-353/06 *postępowanie wszczęte przez Stefana Grunkina i Dorothee Reginę Paul*. Zb. Orz. 2008, s. I—7639.

<sup>57</sup> Wyrok ETS z dnia 24 listopada 1993 r., sprawy pol. C-267/93 i C-268/91 *postępowania karne p-ko Bernardowi Keck i Danielowi Mithouard*. Zb. Orz. 1993, s. I—6097.



od więzi obywatelstwa między nią a państwem członkowskim<sup>58</sup>. Potwierdzeniem, że mamy do czynienia z ukształtowaną linią orzeczniczą, jest wyrok ETS w sprawie *Sayn-Wittgenstein*. Według jego treści, stosowanie zgodnie z krajowymi normami kolizyjnymi prawa ojczyzstego zainteresowanej osoby z założenia podlega kontroli Trybunału zarówno z punktu widzenia tego, czy *lex patriae* ustanawia rzeczywiste bądź potencjalne przeszkody w korzystaniu ze swobód traktatowych (między innymi art. 21 TFUE), jak i istnienia należytego usprawiedliwienia względami interesu publicznego — np. porządku publicznego — które podlegają ściślejszej wykładni<sup>59</sup>.

W podsumowaniu dotychczasowych rozważań należy stwierdzić, że nawet w tych dziedzinach prawa prywatnego międzynarodowego, w których dotychczas brak jest legislacji na szczeblu Unii Europejskiej, prawo pierwotne głęboko ingeruje w domenę teoretycznie zarezerwowaną dla państw członkowskich. Zjawisko to samo w sobie nie byłoby niczym wyjątkowym, gdyby nie fakt, że swoiste zobowiązanie rezultatu zmusza państwa członkowskie nie tylko do rezygnacji z gotowości do powszechnego i automatycznego stosowania własnego prawa do własnych obywateli, lecz także — przynajmniej w niektórych przypadkach — nasuwa konieczność refleksji nad zmianą metody rozstrzygania kolizji praw (zob. niżej). Trudno zarazem podzielić bez zastrzeżeń argument, jakoby rzekoma akceptacja prawa unijnego dla łącznika obywatelstwa wynikała z faktu, że pojawia się ono w normach kolizyjnych rozporządzeń. Najczęściej przyjętym łącznikiem kolizyjnoprawnym raczej nie jest tam obywatelstwo jako takie, lecz wola wskazania jako właściwego prawa państwa, którego obywatelami są strony stosunków prawnych. To samym zainteresowanym obywatelom Unii pozostawia się opcję wskazania prawa ojczyzstego jako właściwego np. dla umowy ubezpieczenia na życie<sup>60</sup> lub dla rozrządzenia *mortis causa*<sup>61</sup>; wybór prawa ojczyzstego za pośrednictwem

---

<sup>58</sup> Ph. Kubicki: *Kurze Nachlese zur Rechtssache Grunkin-Paul — Art. 18 EG und die Rechtsfolgen eines Verstoßes*. „Europäische Zeitschrift für Wirtschaftsrecht” 2009, s. 367—368.

<sup>59</sup> Wyrok ETS z dnia 22 grudnia 2010 r., C-208/09 *Ilonka Sayn-Wittgenstein p-ko Landeshauptmann von Wien*. [b.d.publ.]. Dostępny w Internecie: <http://eur-lex.europa.eu/>, pkt 70—71, 86. Różnica na tle sprawy Grunkin-Paul polegała jednak na tym, że rozbieżność nazwisk skarżącej w Niemczech i Austrii wynikała z korekty błędu urzędniczego, nie zaś z odmienności w zakresie prawa kolizyjnego; por. A. Dorabalska: *Między normą kolizyjną a instytucją uznania — nazwisko w orzecznictwie TS*. EPS 2011, 3, s. 21.

<sup>60</sup> Artykuł 7 ust. 3 lit. c Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 593/2008 z dnia 17 czerwca 2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych (Rzym I), (Dz.Urz. UE L 177 z 4.07.2008, s. 6).

<sup>61</sup> Zob. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 650/2012 z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orze-

łącznika woluntatywnego nie ma zaś tego samego charakteru, co jego wskazanie przez samego ustawodawcę. Wypada wprawdzie odnotować, że w niektórych — choć nieczęstych — sytuacjach prawodawca unijny posługuje się obywatelstwem jako łącznikiem obiektywnym, jednak dzieje się tak raczej okazjonalnie i zawsze tylko na zasadzie wskazania posiłkowego<sup>62</sup>. Między państwami członkowskimi UE powoli traci na znaczeniu dziewiętnastowieczny paradygmat prawa kolizyjnego, jako opartego na dwóch założeniach: 1) apriorycznego, sztywnego wskazania prawa właściwego dla danej klasy stosunków zgodnie z ich abstrakcyjną „siedzibą” (punktem ciężkości)<sup>63</sup> oraz 2) centralnej roli łącznika obywatelstwa<sup>64</sup>. Prawo europejskie niewątpliwie przyczynia się zarówno do dekompozycji modelu p.p.m., jak i do osłabienia obywatelstwa krajowego w prawie kolizyjnym. Dominacja tego łącznika, dzięki której państwa członkowskie mogły dotychczas zachować w szerokim zakresie kontrolę nad stosunkami cywilnoprawnymi z udziałem własnych obywateli, nie odpowiada celom integracji ani wizji postępującej federalizacji Unii.

#### 4. Swobody podstawowe a prawo prywatne międzynarodowe: refleksje na temat zasady wzajemnego uznania

Zarówno omówiona w poprzedniej części artykułu linia orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości w sprawie nazwiska osób fizycznych, jak

czeń, przyjmowania i wykonywania dokumentów urzędowych dotyczących dziedziczenia oraz w sprawie ustanowienia europejskiego poświadczenia spadkowego (Dz.Urz. UE L 201 z 27.07.2012, s. 107): zgodnie z art. 22, spadkodawca będzie mógł dokonać wyboru swojego prawa ojczyzstego jako statutu spadkowego; jednakże w braku wyboru, prawem właściwym dla ogółu spraw spadkowych będzie prawo państwa, w którym zmarły ma miejsce zwykłego pobytu w chwili śmierci, z zastrzeżeniem możliwości wyjątkowego zastosowania tzw. klauzuli korekcyjnej (art. 21).

<sup>62</sup> Por. np. Rozporządzenie Rady (UE) nr 1259/2010 z dnia 20 grudnia 2010 r. w sprawie wprowadzenia w życie wzmocnionej współpracy w dziedzinie prawa właściwego dla rozwodu i separacji prawnej (Dz.Urz. UE L 343 z 29.12.2010, s. 10); zgodnie z art. 5 ust. 1 tegoż rozporządzenia, prawo ojczyzste jednego z małżonków — m.in. oprócz prawa państwa aktualnego lub ostatniego wspólnego zwykłego pobytu — może zostać wskazane przez małżonków jako statut rozwodowy (separacji); w braku wyboru, wspólne prawo ojczyzste obojga małżonków dochodzi do głosu dopiero na trzecim miejscu, w ramach „kaskady” łączników (art. 8 lit. c).

<sup>63</sup> C.F. von Savigny: *System des heutigen römischen Rechts*. Bd. 8. Berlin 1849, s. 28.

<sup>64</sup> P.S. Mancini: *De l'utilité...*, s. 146 i n.

i ostatnio publikowane dokumenty Komisji Europejskiej dotyczące unijnego prawa prywatnego międzynarodowego aktualizują zagadnienie do niedawna nieprzyciągające przesadnej uwagi naszej doktryny<sup>65</sup>. Chodzi tu o zasadę wzajemnego uznania (ang. *mutual recognition*, niem. *gegenseitige Anerkennung*, fr. *la reconnaissance mutuelle*). Dla prawa rynku wewnętrznego nie stanowi ona absolutnie żadnego *novum*. Należy przypomnieć, że wzajemne uznanie wymagań, ustanawianych przez państwa członkowskie dla sprzedawców oraz usługodawców w obrocie krajowym, zostało wykorzystane przez judykaturę — i wreszcie także przez Komisję<sup>66</sup> — jako swoisty *bypass* dla wciąż brakujących norm harmonizujących rynki towarów<sup>67</sup>, a później i usług<sup>68</sup>, a nawet prawo spółek<sup>69</sup>. Prowokuje ono do postawienia tezy, że jednostka może skutecznie powoływać się wobec władz państwa importu (uznania) na przepisy prawa państwa eksportu (pochodzenia), państwu uznania zaś nie wolno, co do zasady, ustanowić kolejnych, własnych wymagań (zakaz podwójnego obciążenia)<sup>70</sup>. Zasada uznania bez wątplenia doprowadziła do prawdziwej

<sup>65</sup> Ze stosunkowo nielicznych opracowań polskich, ogólnie wskazujących na potencjalne znaczenie zasady wzajemnego uznania w prawie prywatnym międzynarodowym UE, zob. m.in. A. Całus: *Optymalna koncepcja określania właściwości prawa we wspólnotowym porządku prawnym*. W: „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 6. Red. M. Pazdan. Katowice 2010, s. 31 i nast.; M. Pilich: *Związki „quasi”-mażeńskie w polskim prawie prywatnym międzynarodowym*. PiP 2011, z. 2, s. 90 i nast.; A. Dorańska: *Między normą...*, s. 22.

<sup>66</sup> Zob. w szczególności Białą Księgę Komisji w sprawie ustanowienia rynku wewnętrznego (*White Paper: Completing the Internal Market*, COM (85) 310 final). Dostępna w Internecie: [http://europa.eu/documents/comm/white\\_papers/pdf/com1985\\_0310\\_f\\_en.pdf](http://europa.eu/documents/comm/white_papers/pdf/com1985_0310_f_en.pdf).

<sup>67</sup> Punkt zwrotny w zakresie oparcia wspólnotowego prawa swobodnego przepływu towarów na idei wzajemnego uznania wyznacza bez wątplenia wyrok ETS z dnia 20.02.1979, 22/79 *Rewe-Zentral AG p-ko Bundesmonopolverwaltung für Branntwein* („*Cassis de Dijon*”). Zb. Orz. 1979, s. 649.

<sup>68</sup> Syntetyczne zestawienie poglądów orzecznictwa i doktryny w tym zakresie, zob. m.in. C.M. Jonsson: *Comparing the Mutual Recognition Principle and the Country of Origin Principle*. Dostępne w Internecie: [http://www.epsu.org/IMG/pdf/Mutual\\_recognition\\_prinEN.pdf](http://www.epsu.org/IMG/pdf/Mutual_recognition_prinEN.pdf) [Data dostępu: 16 lutego 2012].

<sup>69</sup> Do koncepcji wzajemnego uznania w zakresie prawa spółek wyraźnie nawiązują wyroki ETS: z dnia 9 marca 1999, C-212/97 *Centros Ltd p-ko Erhvervs- og Selskabsstyrelsen*. Zb. Orz. 1999, s. I—1459; z dnia 30 września 2003, C-167/01 *Kamer van Koophandel en Fabrieken voor Amsterdam p-ko Inspire Art Ltd*. Zb. Orz. 2003, s. I—10155. Szerzej zob. m.in. E. Micheler: *Recognition of Companies Incorporated in Other EU Member States*. Int. & Comp. L.Q. 2003, (52)/2, s. 521 i nast.

<sup>70</sup> L.G. Radicati di Brozolo: *L'influence sur les conflits de lois des principes de droit communautaire en matière de liberté de circulation*. RCDIP 1993, (82)/3, s. 401 i nast.; W.H. Roth: *Methoden der Rechtsfindung und Rechtsanwendung im Europäischen Kollisionsrecht*. IPRax 2006, s. 339—340.

rewolucji i przyspieszenia procesów integracyjnych<sup>71</sup>. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, a więc przed uzyskaniem przez Wspólnotę (Unię) mandatu do zbliżania norm kolizyjnych w państwach członkowskich, w doktrynie p.p.m. postawiono wiele pytań o znaczenie tej zasady dla prawa kolizyjnego: Czy zatem ogólny zakaz (z nieistotnymi dla naszych rozważań wyjątkami) stosowania przez państwo importu własnych norm prawnych do towarów lub usług wprowadzonych na wspólny rynek w innym państwie członkowskim jest źródłem jakichś „ukrytych” norm kolizyjnych; czy można powiedzieć, że wewnątrzspółnotowy obrót towarem lub świadczenie usług powinny podlegać prawu państwa pochodzenia?<sup>72</sup> Czy wreszcie — stosując podobną „logikę rynku wewnętrznego” do swobody przemieszczania się i pobytu obywateli Unii Europejskiej na terytoriach państw członkowskich — można odnosić zasadę uznania nie tylko do towarów i usług, ale nawet do osób?

Na pytania te nie jest łatwo udzielić odpowiedzi, biorąc pod uwagę, że w kilku istotnych dokumentach programowych Unii Europejskiej postuluje się „pełne ustanowienie” czy też „dalsze rozszerzenie” zasady wzajemnego uznania, jednak niejednokrotnie bez dostatecznego wyjaśnienia, w jakim znaczeniu tego terminu się używa<sup>73</sup>. Mówiąc ogólnie, chodzi zapewne o sytuację, w której dochodzi do rozciągnięcia na określone państwo skutków prawnych pewnego aktu bądź czynności, która zaistniała za granicą. Jednak „kolizyjnoprawne” uznanie ma nieco inny sens niż — mająca już długą historię — instytucja uznania w prawie procesowym cywilnym. Uznanie zagranicznego orzeczenia ma bowiem za przedmiot stan ustalony w wyniku rozpoznania sprawy przez sąd (*res iudicata*), który uważa się — albo automatycznie po spełnieniu pewnych przesłanek, albo w wyniku przeprowadzenia pewnej uproszczonej procedury — za ostatecznie rozstrzygnięty także w państwie uznania, a to z racji zasady wzajemnego zaufania, jaka obowiązuje między państwem pochodzenia a państwem uznania aktu. Sama czynność prawna, dokonana między

<sup>71</sup> M. Möstl: *Preconditions and Limits of Mutual Recognition*. CMLR 2010, s. 405—406.

<sup>72</sup> H.J. Sonnenberger: *Europarecht und Internationales Privatrecht*. „Zeitschrift für Vergleichende Rechtswissenschaft” 1996 (95), s. 8 i nast.

<sup>73</sup> Z wielu zob. zwłaszcza: *Program sztokholmski — Otwarta i bezpieczna Europa dla dobra i ochrony obywateli*. Dz.Urz. UE C 115 z 4.05.2010, s. 13; Komunikat Komisji z dnia 20.04.2010 r. do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: *Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości dla europejskich obywateli. Plan działań służący realizacji programu sztokholmskiego*. KOM(2010) 171 wersja ostateczna, s. 4—5; Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 23 listopada 2010 r. w sprawie aspektów prawa cywilnego, prawa handlowego, prawa rodzinnego oraz międzynarodowego prawa prywatnego w ramach planu działań służącego realizacji Programu sztokholmskiego, 2010/2080(INI), pkt 40.

osobami fizycznymi lub prawnymi bez udziału funkcjonariusza lub organu publicznego, z udziałem ograniczonym tylko do jednego z elementów formy czynności, bądź też tylko urzędowo zarejestrowana, z teoretycznego punktu widzenia nie nadaje się do tak rozumianego uznania (w znaczeniu procesowym)<sup>74</sup>. Zgodnie z założeniami, na jakich opiera się aktualny system prawa prywatnego międzynarodowego w Polsce oraz w innych państwach członkowskich, treść czynności niebędącej aktem stosowania prawa powinna podlegać merytorycznej kontroli ze strony organów państwa innego niż państwo jej dokonania<sup>75</sup>. Zagadnieniem do dyskusji może być stopień szczegółowości tej kontroli, ale raczej nie sama zasada.

Uznania jako metody kolizyjnoprawnej nie należy także, w moim przekonaniu, mylić ze szczególną instytucją, przewidzianą w art. 14 ust. 2 Konwencji z dnia 28 maja 1998 r. o jurysdykcji oraz uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń w sprawach małżeńskich<sup>76</sup>, zgodnie z którym w celu aktualizacji rejestrów stanu cywilnego w państwie członkowskim na podstawie orzeczenia rozwodu, separacji prawnej bądź unieważnienia małżeństwa, nie było wymagane wszczęcie żadnego szczególnego postępowania. Raport wyjaśniający prof. A. Borrás do tej konwencji<sup>77</sup> wskazuje, że chodzi tu o coś innego niż uznanie „sądowe”, tzn. o uznanie, które „jest równoważne uznaniu dla celów rejestracji stanu cywilnego”, wzorowanym na art. 8 Konwencji nr 11 Międzynarodowej Komisji Stanu Cywilnego (ICCS/CIEC) o uznawaniu decyzji odnoszących się do ważności małżeństw, podpisanej w Luksemburgu dnia 8 września 1967 r.<sup>78</sup> Ma ono na celu zaoszczędzenie obywatelom europejskim trudu, kosztów i trudności związanych z dochodzeniem skuteczności aktu publicznego za granicą<sup>79</sup>. Wydaje się, że tego rodzaju regulacja ma na celu rozszerzenie skuteczności uznania zagranicznego orzeczenia; natomiast unijna zasada wzajemnego uznania nie odnosi się do żadnego konkretnego aktu stosowania prawa. Jest w doktrynie ujmowana na ogół jako konsekwencja zasady państwa pochodzenia (ang. *country of origin principle*)<sup>80</sup>, co ozna-

<sup>74</sup> Zob. m.in. K. Zawada: *Uznanie zagranicznych rozwodów administracyjnych w świetle nowego prawa o aktach stanu cywilnego*. NP 1988, (43)/7—8, s. 19—20.

<sup>75</sup> J. Fitchen: *Authentic Instruments and European Private International Law in Civil and Commercial Matters: Is Now the Time to Break New Ground?* „Journal of Private International Law” [dalej: JPIL] 2011, 1, s. 83.

<sup>76</sup> Konwencja ta, z uwagi na jej zastąpienie instrumentem wspólnotowym — rozporządzeniem Rady (WE) nr 1347/2000 (tzw. Bruksela II), nie weszła w życie.

<sup>77</sup> Dz.Urz. WE C 221 z 16.07.1998, s. 27 i nast.

<sup>78</sup> Tekst konwencji dostępny w Internecie: <http://www.ciecl.org/Conventions/Convn11Angl.pdf> [Data dostępu: 16 lutego 2012].

<sup>79</sup> Pkt 62—63 raportu A. Borrás. Dz.Urz. WEC 221 z 16.07.1998.

<sup>80</sup> R. Baratta: *Problematic elements of an implicit rule providing for mutual recognition of personal and family status in the EC*. IPRax 2007, s. 9; M. Pilich: *Die Aner-*

cza, że obliguje do: 1) uwzględnienia i zastosowania z urzędu przez organ państwa uznania norm prawa materialnego, obowiązujących w państwie „pochodzenia” stosunku (stanu) prawnego (tj. w państwie, według którego systemu prawnego stosunek lub stan prawny powstał czy też gdzie został zarejestrowany lub urzędowo poświadczony), 2) przyjęcia na tej podstawie ważności i zgodności z prawem stosunku (stanu) prawnego, jaki powstał za granicą.

Jak zatem widać, nie ma jednolitego, prawnego pojęcia uznania, co bez wątplenia utrudnia systematyczne zaprezentowanie tej koncepcji oraz jej praktyczne wykorzystanie. Tym trudniej zrozumieć, jakie założenia przyświecają Komisji Europejskiej, która pod hasłem „stosowania zasady wzajemnego uznania” proponuje w Zielonej Księdze z 2010 r. zupełnie nowe rozwiązanie, które miałyby polegać na „pełnym uznawaniu sytuacji z zakresu stanu cywilnego powstałych w innym państwie członkowskim”. Gdyby ta propozycja przybrała bardziej konkretne formy przepisów prawa, to stan cywilny osób fizycznych (np. nazwisko dziecka czy też stosunek władzy rodzicielskiej istniejący *ex lege*) podlegałyby uznaniu przez każde państwo członkowskie, nawet jeśli stosowanie prawa właściwego w tym państwie prowadziłyby do innego rozwiązania<sup>81</sup>. W ten sposób Komisja faktycznie postuluje — od dawna przewidywane w doktrynie — stworzenie nowego mechanizmu rozstrzygania kolizji praw dla stosunków cywilnoprawnych, który przynajmniej częściowo zastąpiłby metodę kolizyjnoprawną na potrzeby obrotu wewnątrzspółnotowego<sup>82</sup>. Sądowi lub organowi państwa uznającego pozostawałaby tylko prosta akceptacja stanu prawnego, w takiej postaci, w jakiej on zaistniał pod rządami innego systemu prawnego<sup>83</sup>.

---

*kennung der quasi-ehelichen Verhältnisse in Polen aus der kollisions- und europarechtlichen Perspektive.* „Zeitschrift für Gemeinschaftsprivatrecht” 2011, 4, s. 201.

<sup>81</sup> Zielona Księga z dnia 14 grudnia 2010 r.: *Ograniczenie formalności administracyjnych w stosunku do obywateli — swobodny przepływ dokumentów urzędowych i uznawanie skutków powodowanych przez akty stanu cywilnego*. KOM(2010) 747 wersja ostateczna, s. 14.

<sup>82</sup> E. Jayme, Ch. Kohler: *Europäisches Kollisionsrecht 2001: Anerkennungsprinzip statt IPR*, IPRax 2001, s. 502; P. Lagarde: *Développements futurs du droit international privé dans une Europe en voie d'unification: quelques conjectures*. *RabelsZ* 2004 (68), s. 225; D. Henrich: *Anerkennung statt IPR: Eine Grundsatzfrage*, IPRax 2005, s. 423; Por. T. Ballarino, B. Ubertazzi: *On Avello and Other Judgments: A New Point of Departure in the Conflict of Laws?* *YPIL* 2004 (VI), s. 118—119.

<sup>83</sup> Mówi się w związku z tym o braku kontroli merytorycznej (fr. *révision au fond*) tego stanu prawnego; zob. m.in. Ch. Pamboukis: *La renaissance-métamorphose de la méthode de reconnaissance*. *RCDIP* 2008 (97), 3, s. 518 i nast. Jest to teza o tyle nieścisła, że państwa członkowskie i tak muszą zachować przynajmniej ograniczony wpływ na odmowę uznania za pośrednictwem klauzuli porządku publicznego.



Należy powiedzieć, że opcja proponowana przez Komisję nie jest pozbawiona pewnego merytorycznego uzasadnienia. Doktryna prawa prywatnego międzynarodowego zawsze brała pod uwagę komplikacje, jakie dla jednostek rodzi sytuacja odmowy przyznania skutków prawnych czynnościom lub zdarzeniom prawnym zaszłym na terytorium innego państwa. Uczestnicy stosunków prawnych, którzy działali w zaufaniu do określonego systemu prawnego, mają prawo oczekiwać ochrony przed utratą ich statusu prawnego, przed zerwaniem ciągłości prawnej tylko dlatego, że przekroczyli granicę państwa i zmienili miejsce pobytu<sup>84</sup>. Jest zatem trafne spostrzeżenie, że idea wzajemnego uznania stanowi kolejną manifestację teorii praw nabytych<sup>85</sup>. Stawia ona na centralnym miejscu interes jednostek, co musi brzmieć atrakcyjnie w epoce wszechświatowej dominacji praw człowieka.

Mimo to wspomniana propozycja Komisji nie jest wolna od wątpliwości. Dotyczą one zarówno wyboru metody, kwestii kompetencji Unii Europejskiej, jak i braku systemowego rozwiązania problematyki uznawania sytuacji prawnej. Przede wszystkim, wbrew pozorom, metoda uznawania zagranicznych stosunków bądź stanów prawnych nie stanowi tak znaczącego uproszczenia obrotu prawnego, jak mogłoby się wydawać. Przede wszystkim nie eliminuje całkowicie potrzeby istnienia oraz stosowania norm kolizyjnych, które są nadal potrzebne w państwie pochodzenia danego stosunku w celu wskazania jego władzom, jakie prawo jest właściwe dla dokonania odpowiedniej czynności kreującej ten stosunek prawny<sup>86</sup>. Swoiste „metanormy” kolizyjne są również potrzebne do oznaczenia państwa pochodzenia stosunku prawnego, tak aby rozstrzygnąć ewentualną konkurencję porządków prawnych do określenia sytuacji prawnej danych podmiotów<sup>87</sup>. Wreszcie w państwie uznania stosunku prawnego musi ist-

<sup>84</sup> Tezę tę sformułował już w XVII w. przedstawiciel dawnej szkoły holenderskiej U. Huber, który zresztą potraktował ją jako jeden z argumentów na rzecz stosowania obcego prawa *ex comitate gentium*; zob. U. Huber: *De conflictu legum diversarum in diversis imperiis*, § 2, przedruk całości dzieła wraz z wprowadzeniem oraz tłumaczeniem na jęz. angielski: D.J. Llewelyn Davies: *The Influence of Huber's De Conflictu Legum on English Private International Law*. „British Yearbook of International Law” 1937 (18), s. 64 i nast.

<sup>85</sup> J.J. Kuipers: *Cartesio and Grunkin-Paul: Mutual Recognition as a Vested Rights Theory Based on Party Autonomy in Private Law*. „European Journal of Legal Studies” 2009 (2)/2, s. 75 i nast.; R. Michaels: *EU Law As Private International Law? Reconceptualising the Country-of-origin Principle as Vested-rights Theory*. JPIL 2006(2), 2, s. 195 i nast.

<sup>86</sup> D. Coester-Waltjen: *Das Anerkennungsprinzip im Dornröschenschlaf?* In: *Festschrift für Erik Jayme...*, s. 120 i nast.

<sup>87</sup> K. Funken: *Das Anerkennungsprinzip im Internationalen Privatrecht. Perspektiven eines europäischen Anerkennungskollisionsrechts für Statusfragen*. Tübingen 2009, s. 71—72. Modelowy przykład może stanowić uznawanie małżeństw przez

nieć odpowiednia regulacja przesłanek odmowy uznania; o ile jest niemal pewne, że jedną z nich powinien być porządek publiczny<sup>88</sup> (w ujęciu bardzo bliskim temu, które znamy z klasycznego prawa prywatnego międzynarodowego<sup>89</sup>), o tyle trudno mieć pewność, że byłaby to przesłanka absolutnie wystarczająca z punktu widzenia potrzeb obrotu.

Dyskusyjne są także granice uznania. Ponieważ podstawą prawną tej koncepcji jest wzajemne zaufanie państw do swoich systemów prawnych i praworządności funkcjonowania instytucji, nie można chyba zgodzić się na uznanie jakiegokolwiek stosunku prawnego, lecz tylko takiego, którego legalność w państwie pochodzenia została urzędowo stwierdzona, a przynajmniej potwierdzona, np. przez rejestrację. W doktrynie francuskiej doszło nawet do wykrystalizowania się pojęcia „akt *quasi-publiczny*” (*un acte quasi public*), tzn. czynność urzędowa niebędąca orzeczeniem ani decyzją administracyjną, która poświadcza istnienie i treść danego stosunku. Analogia z uznawaniem zagranicznych orzeczeń sądowych jest czytelna<sup>90</sup>. Prowadzi ona jednak na manowce, co pokazuje przykład wzajemnego uznania stanu cywilnego osób fizycznych. Co bowiem jest przedmiotem takiego uznawania? Czy chodzi o uznanie stosunku jako takiego, czy też dokumentu publicznego? Akty stanu cywilnego — ani w Polsce, ani w innych państwach kontynentalnych Unii Europejskiej — nie mają znaczenia konstytutywnego, lecz deklaratywne. Ich „uznanie” jako dokumentów nie powoduje

---

państwa-strony konwencji haskiej o zawieraniu i uznawaniu ważności małżeństw; art. 9 tej konwencji przewiduje ważność we wszystkich państwach konwencyjnych małżeństwa, które jest lub stało się ważne według prawa miejsca zawarcia małżeństwa. W konsekwencji należy przyjąć, że przepis statuuje metanormę kolizyjną, zgodnie z którą pochodzenie stosunku małżeństwa określa się według *legis loci celebrationis*; por. tekst konwencji. Dostępny w Internecie: [http://www.hcch.net/index\\_en.php?act=conventions.text&cid=88](http://www.hcch.net/index_en.php?act=conventions.text&cid=88).

<sup>88</sup> K. Funken: *Das Anerkennungsprinzip...*, s. 74 i nast.; A. Quiñones Escamez: *Propositions pour la formation, la reconnaissance et l'efficacité internationale des unions conjugales ou de couple*. RCDIP 2007, s. 375 i nast.

<sup>89</sup> Zob. np. art. 7 polskiej ustawy p.p.m.; z opracowań tej tematyki w literaturze polskiej, zob. zwłaszcza M. Sośniak: *Klauzula porządku publicznego w prawie międzynarodowym prywatnym*. Warszawa 1961; K. Zawada: *Klauzula porządku publicznego w prawie prywatnym międzynarodowym (na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach z zakresu prawa rodzinnego i spadkowego)*. NP 1979, z. 4, s. 71; odnośnie do prób przybliżenia pojęcia na tle nowej ustawy z 2011 r., zob. A. Nowicka: *Klauzula porządku publicznego w prawie prywatnym międzynarodowym*. W: *Współczesne wyzwania prawa prywatnego międzynarodowego*. Red. J. Poczobut. Warszawa 2013, s. 203 i nast.

<sup>90</sup> P. Mayer: *Les méthodes de la reconnaissance en droit international privé*. In: *Le droit international privé: esprit et méthodes. Mélanges en l'honneur de Paul Lagarde*. Paris 2005, s. 547 i nast.

zatem automatycznej akceptacji skutków prawnych, ale uwzględnienie ich mocy dowodowej<sup>91</sup>. Niewykluczone zatem, że Komisja Europejska zmierza do ustanowienia całkowicie nowej instytucji prawnej, dotychczas nieznanej w żadnym państwie członkowskim; zmiana byłaby tym bardziej znacząca, że sam prawodawca europejski preferował dotychczas klasyczne metody wskazania prawa właściwego za pośrednictwem norm kolizyjnoprawnych. Trudno także rozstrzygnąć, czy ustanowienie norm dotyczących przesłanek wzajemnego uznawania stosunków lub stanów prawnych mieści się w zakresie kompetencji przyznanych Unii Europejskiej przez art. 81 TFUE<sup>92</sup>.

Wreszcie, *least but not last*, należy wskazać na to, że propozycja zastąpienia — przynajmniej częściowo — metody kolizyjnoprawnej metodą uznania prowadzi do tego, co dotychczas Unia Europejska uważała za praktykę balansującą na granicy obejścia prawa, tzn. do zjawiska manipulowania jurysdykcją (*forum shopping*). Strony zainteresowane określonymi korzyściami prawnymi mogą poszukiwać w ramach UE systemu prawnego, który zapewni im oczekiwany efekt<sup>93</sup>. Z punktu widzenia państw członkowskich, rozszerzenie zasady wzajemnego uznania stosunków prawnych — wyraźnie już zaanonsowane przez Radę Europejską oraz Komisję — będzie z sobą niesło bardzo daleko idące skutki. Jeżeli obrót cywilnoprawny w ramach Unii Europejskiej zostanie oficjalnie oparty na tej koncepcji, to różnice między systemami prawnymi państw członkowskich utracą realne znaczenie; państwa teoretycznie będą zachowywały autonomię regulacyjną w sprawach nieobjętych prawodawstwem UE, jednak nie będą mogły odmówić uwzględnienia i stosowania norm dowolnego innego państwa członkowskiego do powstałego w tym państwie stosunku prawnego. Będzie tak co do zasady nawet w przypadkach, gdy między instytucjami prawa państwa „uznającego” i państwa „pochodzenia” stosunku prawnego będą zachodziły fundamentalne różnice<sup>94</sup>. Co prawda w przypadku rażącej niezgodności uznawanego stosunku (stanu) prawnego z porządkiem prawnym państwa uznającego odmowa uznania będzie możliwa tylko na podstawie klauzuli porządku publicznego. Jednak jej ewentualne oddziaływanie będzie sukcesywnie ograniczane przez swobody rynku wewnętrznego oraz instytucję obywatelstwa Unii Europejskiej<sup>95</sup>. W konsekwencji dążenie do harmonizacji

<sup>91</sup> M. Buschbaum: *Anerkennung von Rechtslagen aufgrund von Personenstandsunterlagen?* StAZ 2011, 4, s. 107—108.

<sup>92</sup> Por. M. Pilich: *Die Anerkennung...*, s. 203.

<sup>93</sup> M. Buschbaum: *Anerkennung von Rechtslagen...*, s. 109.

<sup>94</sup> Por. M. Möstl: *Preconditions...*, s. 408—409.

<sup>95</sup> J. Basedow: *Die Verselbstständigung des europäischen ordre public*. In: *Privatrecht in Europa — Vielfalt, Kollision, Kooperation. Festschrift für Hans Jürgen Sonnen-*

norm kolizyjnych, a nawet merytorycznych straci uzasadnienie. Instytucja wzajemnego uznania będzie wielkim wyzwaniem dla gremiów politycznych i społeczeństw Europy (zwłaszcza gdy chodzi o prawo rodzinne). Można przypuszczać, że prawo prywatne międzynarodowe w Europie wkracza w erę „postsavigny’ańską”<sup>96</sup>.

Polityczny wymiar opisywanego zjawiska, stanowiącego jeden z dowodów na postępującą federalizację Europy, staje się widoczny na tle prawnoporównawczym. Dzisiejsze dylematy europejskiej doktryny wydają się uderzająco podobne do tych, które spotyka się po drugiej stronie Atlantyku; również autorzy amerykańscy stawiają problem zastosowania klauzuli wzajemnego uznania stosunków prawnych między stanami USA, biorąc za punkt wyjścia klauzulę wzajemnego uznania (*Full Faith & Credit Clause*), zawartą w art. IV, sekcji 1 Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zakres zasady uznania, literalnie obejmującej: „dokumenty publiczne, rejestry i protokoły sądowe”<sup>97</sup>, może budzić wątpliwości. W aspekcie historycznym obowiązek uznania wiązano raczej z uznaniem w sensie prawa procesowego, w szczególności zaś z automatyczną skutecznością orzeczeń oraz uwzględnieniem mocy dowodowej dokumentów wystawionych w innym stanie. Uznanie „dokumentów publicznych” rozciągało się także na ustawy stanowych legislatur (zarówno o charakterze generalnym, jak i indywidualnym)<sup>98</sup>. Intencją ustrojodawcy amerykańskiego nie było jednak objęcie klauzulą również stosunków prawnych, które powstały w innym stanie; tradycyjnie np. ważność małżeństw zawartych za granicą danego stanu mogła być uznana na zasadach ogólnych (*ex comitate*). Współcześnie jednak postuluje się coraz powszechniej rozszerzającą wykładnię klauzuli, tak aby objąć nią bezpośrednio wzajemne uznawanie skutków stosowania prawa poszczegól-

*berger zum 70. Geburtstag*. Hrsg. M. Coester i in. München 2004, s. 291 i nast.; zob. także M. Pilich: *Die Anerkennung...*, s. 204—205.

<sup>96</sup> R. Michaels: *EU Law...*, s. 198.

<sup>97</sup> Dokładne brzmienie przepisu jest następujące: „Każdy stan będzie uznawał wszystkie dokumenty publiczne, rejestry i protokoły sądowe wszystkich innych stanów. Kongres może w drodze ogólnie obowiązującej ustawy określić sposób uwierzytelniania tych dokumentów, rejestrów i protokołów oraz wynikających z nich skutków prawnych” [„Full Faith and Credit shall be given in each State to the public Acts, Records, and judicial Proceedings of every other State. And the Congress may by general Laws prescribe the Manner in which such Acts, Records and Proceedings shall be proved, and the Effect thereof”]. Tłum. pol. cyt. za: *We The People. Konstytucja Stanów Zjednoczonych*. Wprow. L.R. Nowak. Kraków 1990, s. 25.

<sup>98</sup> Z rozważań historycznych na temat klauzuli *full faith & credit*, zob. zwłaszcza K.H. Nadelmann: *Full Faith and Credit to Judgments and Public Acts. A Historical-Analytical Reappraisal*. „Michigan Law Review” 1957 (56), s. 33 i nast.; M. Radin: *The Authenticated Full Faith and Credit Clause: Its History*. „Illinois Law Review of Northwestern University” 1944 (39), s. 1 i nast.

nych stanów<sup>99</sup>, nie wyłączając statusu osobistego (między innymi stanu cywilnego) jednostki<sup>100</sup>.

Reasumując, Program sztokholmski oraz dalsze dokumenty instytucji UE dowodzą, że w Europie zasada wzajemnego uznania ostatnio została w pewnym sensie „odkryta” na nowo. Najwyraźniej dostrzega się w niej potencjał, który umożliwi (oczywiście, o ile w jakiejś postaci Unia Europejska przetrwa czas kryzysu i związany z nim „renesans międzyrządowości”) budowę bardziej sfederalizowanej struktury politycznej. Jednak podstawy prawne posługiwania się tą zasadą są — w obecnych ramach traktatowych — co najmniej wątpliwe. Odpowiedź Komisji na dyrektywę odczytane z orzecznictwa ETS dotyczącego kwestii nazwisk jest fałszywa, gdyż polega na zaaplikowaniu nowej, szczególnej metody do rozwiązania problemu, który w adekwatny sposób może być rozstrzygany wyłącznie na poziomie państw członkowskich, i to różnymi środkami (zgodnie z zasadą *effet utile* prawa unijnego). Wymagany rezultat osiągnąć można przez dalsze zbliżanie obowiązujących w państwach członkowskich norm kolizyjnych<sup>101</sup>, a być może także przez szersze wykorzystanie tzw. łącznika subiektywnego, tj. wyboru prawa właściwego przez strony stosunków cywilnoprawnych<sup>102</sup>. Rezygnacja z tradycyjnej metody kolizyjnoprawnej grozi powstaniem napięć między poszczególnymi państwami członkowskimi, których systemy prawne wciąż w znacznej części polegają na różnych wartościach (wszak literalnie respektowanych z mocy art. 4 ust. 2 TUE), i ostatecznie raczej utratą niż wzrostem wzajemnego zaufania. Jeżeli zatem europejska rewolucja kolizyjnoprawna w ogóle przyspieszy procesy integracyjne, to niewykluczone, że cena będzie wysoka: europejskie prawo prywatne międzynarodowe zostanie na długie lata zepchnięte w sferę konfliktów i wyborów o charakterze *stricto* politycznym, które od dawna są udziałem środowiska kolizjonistów po drugiej stronie oceanu<sup>103</sup>.

<sup>99</sup> R. Michaels: *The New...*, s. 1631.

<sup>100</sup> H.A. Balian: *Till Death Do Us Part: Granting Full Faith and Credit to Marital Status*. „South California Law Review” 1995 (68), s. 397 i nast.

<sup>101</sup> H.P. Mansel, D. Coester-Waltjen, D. Henrich, Ch. Kohler: *Stellungnahme im Auftrag des Deutschen Rats für Internationales Privatrecht zum Grünbuch der Europäischen Kommission — Weniger Verwaltungsaufwand für EU-Bürger: Den freien Verkehr öffentlicher Urkunden und die Anerkennung der Rechtswirkungen von Personensurkunden erleichtern — KOM (2010) 747 endg.* IPRax 2011, s. 338.

<sup>102</sup> Takie rozwiązanie, jako alternatywę dla uznawania dokumentów stanu cywilnego, proponuje sama Komisja Europejska w Zielonej Księdze z dnia 14 grudnia 2010 r., s. 15.

<sup>103</sup> Zob. M.A. Zachariasiewicz: *Nowe prądy w kolizjonistyce Stanów Zjednoczonych i ich wpływ na naukę europejską*. KPP 1995, z. 2, s. 181 i nast.

## 5. Zakończenie

Europa stoi dzisiaj na rozdrożu. Kryzys gospodarczy jest efektem kryzysu zaufania, jednak nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale także ogólnym. Dotyka on samych fundamentów, na których wznosi się gmach UE. Odpowiedzią na to wyzwanie może być dalsza ekspansja prawa europejskiego na obszary integracji nieekonomicznej oraz postawienie interesu jednostki, obywatela Unii — w każdym wymiarze — ponad interesami państw członkowskich. Można w tym dostrzec „drugie dno”. Biorąc w obronę prawa nabytego obywateli Unii, instytucje europejskie realizują kantowsko-locke’owski ideał „suwerenności osoby”<sup>104</sup>. Celem nie jest jednak tylko stworzenie rzeczywistej przestrzeni bez granic wewnętrznych, zarówno w aspekcie praw majątkowych, jak i osobistych, lecz także ściślejszej więzi między Unią a jednostkami. Ta nowa, bliższa więź pozwala politykom europejskim wierzyć, że uda się „przeskoczyć” przez otchłań kryzysu, tworząc nową zbiorowość jednostek mających wspólną świadomość prawną — *natio europaea*.

Państwa członkowskie nie będą jednak przyglądały się temu bezczynnie. Ponieważ w epoce homogenizowania się kultur i kurczącego się poczucia wyjątkowości ludzkich społeczności każdy element narodowej odrębności jest cenny, należy oczekiwać, że epoka postrzegania prawa prywatnego międzynarodowego jako „rozrywki dla znużonych profesorów” dobiega końca. Przedsmak tych sporów odczuliśmy w Polsce na końcowym etapie prac nad ustawą z dnia 4 lutego 2011 r. — Prawo prywatne międzynarodowe. Kontrowersje wokół uznawania związków jednopłciowych, podnoszone wówczas w publicznym dyskursie, trzeba postrzegać w innych kategoriach niż to by wynikało z ich dosłownego odczytania: mniej jako spór ideowy (choć o to w nim także chodzi), a bardziej jako jedną z odsłon europejskich zmagania o przyszłość państwa narodowego. Czas pokaże, jaką rolę odegra w jej ramach prawo kolizyjne, niemniej jednak można przewidzieć, że będzie ona niebagatelna.

---

<sup>104</sup> S. Konopacki: *Problem suwerenności w Unii Europejskiej*. „Studia Europejskie” 2008, 3, s. 9 i nast.